Nr. 204. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, czwartek 8 września 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 Cena numeru groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Francja i sowiety.

Kraków, 6 września.

Rząd Poincarego od jakiegoś czasu **zwrócił się frontem przeciw komunizmowi.** Oczywiście przedewszystkiem przeciw rodzimemu, ale pośrednio także przeciw moskiewskiemu. W każdym razie zabiegi Moskwy o zacieśnienie stosunków z Paryżem, ponawiane po zerwaniu stosunków przez Anglję z wielkim uporem i energją, **nie znajdują w Paryżu dostatecznie silnego echa,** mimo najbardziej kuszących propozycyj i obietnic moskiewskich.

Minister spraw wewnętrznych Sarraut i sprawiedliwości, Barthou, wydali szereg zarządzeń przeciw komunistom. Wskutek tego w ciągu roku wydalono z Francji przeszło 10.000 obcych obywateli, podejrzanych o agitację komunistyczną. Równocześnie podjęto ostrą kampanję policyjno-sądową przeciw rodzimym przywódcom komunistycznym. Wynikło z tego dotąd 52 procesów, częściowo już zakończonych wyrokami, skazującemi na zawieszenie 19 czasopism, zarządzono aresztowanie szeregu posłów komunistycznych do parlamentu i kilkunastu przewodniczących różnych organizacyj komunistycznych.

Krwawe rozruchy komunistyczne, urządzone z okazji stracenia Sacco i Vanzettiego, zaostrzyły jeszcze stosunek rządu do kmunizmu i spotęgowały jego antikomunistyczną energję.

Równocześnie na osatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego partji komunistycznej w Moskwie uchwalono obszerną rezolucję o położeniu międzynarodowem i szykowaniu się świata burżuazyjnego, pod przewodem Anglji, do wielkiej krucjaty przeciw bolszewikom. Pod naciskiem opozycji komunistycznej wstawiono do tej rezolucji wezwanie do wszystkich robotników państw europejskich, aby w razie wybuchu wojny **sabotowali zarządzenia wojskowe swych rządów** i aby na polach bitew **przechodzili na stronę armji czerwonej.** Rezolucję tę ogłoszono następnie razem z podpisami wszystkich członków komitetu wykonawczego, w **ich liczbie także i Rakowskiego, posła sowieckiego w Paryżu.**

Kiedy tekst rezolucji przyszedł do Paryża, tamtejsze ministerstwo spraw zagranicznych poleciło natychmiast posłowi francuskiemu w Moskwie założyć jak najostrzejszy **protest** przeciw temu, aby akredytowany przy rządzie francuskim poseł sowiecki, Rakowski, mógł jednocześnie podpisywać rezolucje, zwracające się między innemi także przeciw rządowi francuskiemu, i aby wzywał żołnierzy francuskich do dezercji na wypadek wojny.

W odpowiedzi na protest posła francuskiego Cziczerin złożył deklarację, w której w „sposób jak najbardziej formalny i stanowczy“ potępił i zdezawuował enuncjację, podpisaną przez Rakowskiego, oświadczając, że jest całkiem niemożliwem i wykluczonem, aby pełnomocny przedstawiciel rządu sowieckiego mógł na terytorjum państwa fracuskiego uprawiać propagandę powstania i dezercji.

Po tak uroczystem i stanowczem oświadczeniu Cziczerina sprawa formalnie została wyczerpaną o tyle, że Briand mógł polecić swemu posłowi w Moskwie, aby oświadczył, że rząd francuski uważa incydent za załatwiony.

Pozostaje jednak **kwestja osobista Rakowskiego,** który, w tak ostry sposób zdezawuowany przez swego szefa, znalazł się w położeniu bardzo trudnem. Jak w ostatniej chwili słychać, stara się się on z tej matni wybrnąć przez oświadczenie osobiste, że podpisując rezolucję komitetu wykonawczego partji komunistycznej, jako jego członek, nie miał na myśli Francji, tem mniej czuł się związanym podpisaną przez siebie rezolucją w swoim charakterze posła sowieckiego przy rządzie francuskim. Czy jednak to oświadczenie umocni na tyle stanowisko dyplomatyczne Rakowskiego, aby mógł się na niem nadal utrzymać, jest, co najmniej, wątpliwem.

Rakowski padł tutaj ofiarą tej dwulicowości systemu moskiewskiego, który sprawia, że jedni i ci sami ludzie raz występują jako przedstawiciele państwa sowieckiego, partyjnie nie zainteresowani, drugi raz jako członkowie partji i przywódcy w wykonaniu jej programu rewolucji światowej. Ta politycznie całkiem niemożliwa współrzędność jest jednak tylko bezpośrednim skutkiem faktu, że partja komunistyczna, której program nakazuje bezwzględnie wywołanie rewolucji powszechnej dla obalenia ustroju kapitalistycznego, rządzi państwem sowieckiem na prawach dyktatury. Cały więc rząd sowiecki posiada wskutek tego dwoisty charakter: raz rządu suwerennego państwa, drugi raz zaś organu partji komunistycznej. Wynika z tego ta sprzeczność, że gdy państwo sowieckie usiłuje prowadzić politykę pokojową porozumienia z państwami kapitalistycznemi, to równocześnie partja komunistyczna knuje przeciwko nim różne spiski, tworzy organizacje rewolucyjne i przewrotowe, dążąc do obalenia istniejącego w tych państwach porządku prawnego i społecznego.

Ofiarą tej sprzeczności pada obecnie Rakowski, który jako członek partji komunistycznej podpisuje odezwy rewolucyjne, zwrócone przeciw Francji, zaś jako poseł rządu sowieckiego przy rządzi francuskim zapewnia o swojej dyplomatycznej lojalności i poprawności.

Ostatnie rokowania między Francją i Anglją w przedmiocie zmniejszenia załóg okupacyjnych nad Renem miały przebieg ciężki. Gdy skończyły się one istotnem zwycięstwem francuskiego punktu widzenia (redukcja sił pomocniczych przy wojskach okupacyjnych, głównie kancelaryjnych, przy zachowaniu dotychczasowej liczby bagnetów), to przyczyna tego leży głównie w tem, że konserwatywny rząd angielski za cenę ustępstwa na rzecz Francji w sprawie wojsk okupacyjnych nad Renem, spodziewał się uzyskać **zmianę frontu Francji wobec sowietów.**

Demonstracyjna serdeczność, z jaką tym razem podejmowano Chamberlaina w Paryżu, dowodziłaby, że układ ten w znacznym stopniu przyszedł do skutku i że Francja zdecydowała się w jakimś zakresie przystosować swoją politykę do antisowieckich planów konserwatywnego rządu angielskiego.

Tu zdaje się leżeć wyjaśnienie przyczyn energji, z jaką rząd francuski zaprotestował przeciw podpisowi Rakowskiego na rezolucji komietu wykonawczego partji komunistycznej. Tu też szukać wypadnie przyczyn prawdopodobnego dalszego zaostrzania się stosunków francusko-sowieckich.

Czy dojdzie do formalnego zerwania wzorem angielskim, jak tego niektórzy oczekują, można raczej wątpić. Zerwanie to bowiem zechce niezawodnie dyplomacja francuska sprzedać o wiele drożej, niż samo ustępstwo Anglji w kwestji takiej, jak wielkość załóg okupacyjnych nad Renem...

Dwoistość charakteru rządu sowieckiego, który raz występuje jako odpowiedzialny i pełnomocny przedstawiciel państwa sowieckiego, drugi raz znowu jako jeden z organów przygotowywanej rewolucji światowej sprzyja bardzo i ułatwia tę zawiłą grę, jaką prowadzi Londyn, a jaka wyciska obecnie swe piętno na wszystkich zagadnieniach polityki europejskiej. **(s-i).**

Otwarcie sesji Zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa, 6 września (PAT). Wczoraj przedpołudniem **otwarta została ósma sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.** Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Rady Ligi Narodów **Villegas.** Wszystkie trybuny były szczelnie zapełnione. Z górą **400 dziennikarzy,** przybyłych ze wszystkich części świata, przysłuchuje się obradom. W przemówieniu inauguracyjnem Villegas powitał szczególnie serdecznie **prezydenta związkowego Mottę,** który jako jedyna głowa państwa uczestniczy w obradach, a którego zasługi dla Ligi Narodów winne być głośno podkreślone. W dalszym ciągu swego przemówienia dał Villegas rzut oka na działalność Ligi w ubiegłych latach. Mówca zaznaczył, że odbyła się niezwykła ilość konferencyj oraz sesyj, ważniejszych komisyj, które pracowały w dalszym ciągu nad rozwojem wielkiego międzynarodowego dzieła Ligi Narodów. Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej prowadziła przez długie tygodnie **poważne wysiłki nad dokonaniem pierwszego czytania paktu międzynarodowego układu w sprawie ograniczenia zbrojeń.** Trudności, jakie wyłoniły się przy tej okazji, nie powinny odstraszać od kontynuowania tych starań. **Problemat ograniczenia zbrojeń będzie wcześniej czy później rozwią-**

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

KŁOPOTY PANA HAMILTONA.

Powieść z roku 2500.

41

(Ciąg dalszy).

— Wróćmy po nie — rzekł mąż jej z całą pewnością.

— Nie widziałem, by ktoś wracał po skonie — zaopinjował w duszy poczciwy Outremer, wsiadając ostatni wraz z psem do szklannej kuli, oswobodzonej już z łańcucha. — Interesuje mnie w tej chwili jedno tylko zagadnienie, czy śmierć będę mieć lekką w razie niewątpliwego ciężkiego upadku?

Hamilton trzymał w ręce przepis Połupajły:

— Należy posunąć wskazówkę na cyfrę 7 minut 5 sekund 13...

— Trzynaście! za nic! — jęknął człowieczek. — Nastaw pan na czternaście!

Na okrzyk ten nie zwrócono uwagi, choć dowodził on, iż wiara w feralność pewnych [illegible] budziła przesądy we wszystkich epokach [illegible]zkości. W latawcu trzasło coś zgrzytliwie, [illegible]em skoczył w powietrze, a podróżni do[illegible]ali rozkosznego uczucia, jakie zrozumieć [m]oże tylko ten, kto przebył choćby małą [prz]estrzeń, uniesiony dynamitem.

XXXV.

[Spe]cjalizacja wiedzy nowoczesnej nie po[zwalała] uczonemu nawet na przyjemną i swo[bodną] wędrówkę po wszystkich dziedzinach

W roku 2500 poszczególne gałęzie umiejętności rozrosły się tak daleko, iż badacz znajdujący się na krańcu jednej, nie widział już męża nauki, siedzącego na gałęzi przeciwległej.

Z przykrością należy zaznaczyć, iż Hamilton od chwili, gdy poświęcił się dyplomacji, zapomniał najprostszych zasad geografji.

Później dopiero, gdy pod kierunkiem znakomitego wynalazcy, zaznaczył na mapie kraj, do którego przybył i rysował linję przebytej drogi, wydawał okrzyki zdumienia i podziwu.

Przekonał się, iż w czasie sympatycznej zresztą podróży, urozmaiconej obiadem i wieczerzą, zanim jakiś dziwny i długotrwały sen nie zmorzył wędrowców, przeleciał nad wielu morzami i lądami, górami lodowemi i siedzibami pięknych, a ostatnich już fok, oraz innych zwierząt, w owej epoce bardzo już potulnych.

Z trudnością zaledwie zdołał sobie wytłómaczyć, dlaczego dzień bez przerwy trwać może całe tygodnie i miesiące, a noc rozświetlają polarne, oraz ogniste fontanny, wybuchające z pod ziemi i spełniające doskonale zadanie lamp elektrycznych.

Po wielu latach jeszcze przypominał sobie wraz z Hatme ubudzenie się po przybyciu do celu podróży, wyjście z kuli i pierwsze śniadanie na brzegu tajemniczego kraju, który oparł się śmiertelnej lodowej powłoce, dzięki gorącym morskim prądom i swej naturze wulkanicznej.

Grunt pieszczotliwie w niektórych miejscach zdawał się grzać pod stopami, a atmosferze rozkosznej ciepłoty dodawał od tysięcy lat brylantowy żar tryskających źródeł, z których wody do golenia można było używać dopiero po należytem wystudzeniu.

Powietrze było zdrowe i czyste, co należy przypisać bliskiemu sąsiedztwu krain, zionących mrozem i rojących się od białych niedźwiedzi, które jak wiadomo dopiero w okolicach wolnych od miazmatów wielkomiejskich odzyskują wesoły uśmiech sobie właściwy.

Można powiedzieć bez przesady, iż gdy podróżni zaspokoili pierwszy głód, nie zapominając o oszołomionym wrażeniami Neronie i potem poczęli zwiedzać ląd, zaginiony od czasu Musioła, odnaleziony przez Potupajtę, to wywołało to w nich wręcz zachwyt.

— Nie taję głębokiej prawdy — osądził pierwszy Outremer, poświstując wesoło — iż uniesienie moje nie zna granic i to nietylko z tego powodu, iż okazałem wielką pogardę śmierci i stałem się znakomitym podróżnikiem. Stąpamy oto po mięciutkiej trawie, której sam widok nęci mnie do jedzenia jej, jakby była dobrze przyprawionym szpinakiem. Po drzewach, obrosłych liśćmi, jak futrem, skaczą jakieś dziwaczne stworzenia, przypominające nieco niemowlęta.

— To są małpy! — objaśnił Hamilton, który pamiętał jednak pewne szczegóły z zoologji.

— Rzecz zdumiewająca — osądził człowieczek. — Nie sądziłem, iż popularne, a starodawne przezwisko ucieleśnia się w jakiejś postaci żyjącej.

— Rzecz zdumiewająca! — szczeknął Nero, który tańcował z radości na dwóch łapach z pyskiem, zwróconym ku skaczącemu zjawisku.

— Czy mógłbyś powiedzieć mi — pytała męża Hatme, spragniona wiedzy — dlaczego tu w dalekiej krainie śniegów klimat mamy łagodny, jak na plaży na Florydzie?

— Dlatego, iż słońce świeci stosunkowo nisko — kłamał bezczelnie Hamilton, zaprzeczając ogólnie znanym prawom fizycznym. — Może zresztą w tem jest także jakaś sprawka dymiącego w dali wulkanu.

— Mówiłeś mi, iż znajdujemy się pod kołem biegunowem. Gdzie on jest, chciałabym je zobaczyć — biadała piękna pani.

— Znajduje się ono niezawodnie poza obrębem naszego wzroku — odpowiedział z dużą bystrością Outremer. — Nie wątpię, iż dodostrzeglibyśmy je, posiadając lunetę.

Z rozmowy tej należałoby wnosić, iż wiadomości geograficzne całego towarzystwa mogłyby służyć co najwyżej do brukowania ulic. Ta wyjątkowa ich wartość pochodziła także i stąd, iż człowiek, gdy zdobył wiedzą całą ziemię, przestał o niej myśleć z głębszem zainteresowaniem, poświęcając natomiast w szkołach znacznie więcej czasu na naukę nader gruntowną astronomji.

Rzeczywistość dawała jednak wędrowcom ciągle znać o sobie, odciągając ich od poważnych rozważań. Człowieczek w kostjumie króla Leara, wywołał nawet popłoch, na widok hipopotama, którego Nero wypędził z uroczego gaju. Potężne zwierzę dało jednak wytwornego susa w bok i znikło w dali, nie chcąc niepokoić niespodziewanych gości, którzy upoiwszy oczy jego widokiem, wyruszyli wolno w dalszą drogę. [illegible]

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Warszawa, 6 września (AW). Wedle informacji kół politycznych rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zwołujące nadzwyczajną sesję Sejmu i Senatu, **zostało już podpisane i kontrasygnowane.** Rozporządzenie to ukaże się w najbliższych dniach.

Boliwja przeciw propagandzie bolszewickiej

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 6 września. Wedle dowiesienia z Lapar rząd Boliwji przedłożył senatowi **dokumenty** otrzymane od swego poselstwa w Paryżu, a stwierdzające, że **rząd sowiecki finansował ostatnie powstanie Indjan w Boliwji.**

Senat powziął uchwałę, domagającą się **ogłoszenia stanu oblężenia i ostrego wystąpienia rządu przeciw bolszewizmowi.**

---

zany. Musi się przytem postępować etapami i musi być uprzednio zapewnione jaknajdalej idące bezpieczeństwo narodów. **Obecna sesja Zgromadzenia ma do załatwienia ważne sprawy.** Należy wprowadzić w życie **doniosłe rezolucje,** powzięte na światowej konferencji gospodarczej. Czekają również na Ligę Narodów **wielkie zadania w dziedzinie społecznej i hygjeny.**

W końcu swoich wywodów Villegas zwraca się do Zgromadzenia Ligi z wezwaniem do celowego prowadzenia w dalszym ciągu wielkiego dzieła solidarności narodów i zapobieżenia wojnom i rozwoju dobrobytu wszystkich krajów.

Z kolei Zgromadzenie mianowało **komisję do zbadania pełnomocnictw.**

SPOTKANIE BRIANDA ZE STRESEMANNEM.

Berlin, 6 września (PAT). Pisma donoszą o **spotkaniu Brianda ze Stresemannem** i zaznaczają, że rozmowa trwała 1 i pół godziny. „D. Allg. Ztg." dowiaduje się z kół delegacji francuskiej, że dr. Stresemann obok bieżących spraw, znajdujących się na porządku dziennym tegorocznej sesji mówił specjalnie **o okoliczności przeprowadzenia wyczerpującej dyskusji w sprawie rozbrojenia** i że spotkał się w tej kwestji z zupełnym zrozumieniem ze strony Brianda.

Po przerwie Zgromadzenie Ligi Narodów wysłuchało sprawozdania komisji dla sprawdzenia pełnomocnictw. W imieniu komisji przewodniczący jej **Aguero Bethancourt** (Kuba) oświadczył, że z **pośród 55 państw należących do Ligi, 49 wysłało delegacje na obecną sesję Zgromadzenia.** Sprawozdanie komisji do sprawdzenia pełnomocnictw zostało bez dyskusji **jednomyślnie przyjęte.**

WYBÓR PRZEWODNICZĄCEGO.

Z kolei Zgromadzenie przystąpiło do **wyboru przewodniczącego.** Wysuwany na to stanowisko przewodniczący delegacji japońskiej **Adatoi** oświadczył, że **kandydatury przyjąć nie może.** Po tem oświadczeniu przystąpiono do głosowania, którego wyniki były następujące: **z 48 głosów oddanych 24 otrzymał szef delegacji Urugwaju dr. Guani.** Przewodniczący delegacji austrjackiej hr. **Mensdorf** otrzymał **21 głosów.** Po głosowaniu zabrał głos nowo wybrany przewodniczący Zgromadzenia dr. Guani, dziękując za zaszczyt, jaki go spotyka i podkreślając, że już po raz trzeci zgromadzenie powołuje na przewodniczącego reprezentanta Ameryki Południowej.

Wybór komisyj Ligi Narodów.

Genewa, 6 września (PAT). W godzinach popołudniowych toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady zgromadzenia Ligi pod przewodnictwem dr. Guani. Na wstępie zgromadzenie zajmowało się sprawą ustalenia **porządku dziennego swej obecnej sesji.** Następnie odbyły się jak corocznie **wybory 6 komisyj.** Pierwsza z nich zajmie się sprawami konstytucyjnemi i prawnemi, 2) działalnością techniczną organizacyj Ligi, 3) **sprawami rozbrojenia,** 4) kwestjami finansowemi i budżetem Ligi, 5) zagadnieniami socjalnemi, 6) problematami politycznemi. Powołana została również komisja dla spraw porządku dziennego obrad. Po ustaleniu składu komisji Zgromadzenie na wniosek przewodniczącego **wybrało przez aklamację prezesa Związku Szwajcarskiego Mottę na członka honorowego prezydjum,** poczem zarządzona została przerwa 1 i pół godzinna, celem umożliwienia komisjom ukonstytuowania się i wybrania przewodniczących.

Kandydatura Kanady na członka Rady Ligi Narodów.

Genewa, 6 września (PAT). Szw. A. T. W kołach zgromadzenia Ligi Narodów zapewniają, że delegacja **kanadyjska upoważniona została przez swój rząd do postawienia kandydatury na stanowisko niestałego członka Rady Ligi Narodów.** Powołanie przedstawiciela Kanady, podobnie jak i innych dominjów brytyjskich, Australji, Irlandji, Nowej Zelandji i Południowej Afryki do Rady Ligi zostało ułatwione przez oparcie stosunków pomiędzy wielką Brytanją a jej dominjami na nowych podstawach, co nastąpiło, jak wiadomo, na zeszłorocznej imperjalnej konferencji w Londynie.

Kandydatura Finlandji do Rady Ligi.

Berlin, 6 września (PAT). „Germanja", „Tageszeitung" i „Kreutzzeitung" podają zgodnie, że **Niemcy zachowaja negatywne stanowisko wobec kandydatury Finlandji do Rady Ligi.**

Wybór Belgji do Rady Ligi Nar.

Genewa, 6 września (PAT). Szwajc. Ag. Tel. W poniedziałek przed południem delegacja belgijska wystąpiła **oficjalnie do Zgromadzenia Ligi Narodów o ponowny natychmiastowy wybór Belgji do Rady Ligi w charakterze członka niestałego.** W kołach zgromadzenia uważają ponowny wybór Belgji **za zapewniony,** gdyż obecność Belgji w Radzie uważana jest powszechnie za rzecz potrzebną ze względu na wspólne interesy, łączące ją z pozostałymi sygnatarjuszami traktatów locarneńskich.

Kogo brakuje na zgromadzeniu Ligi?

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Genewa, 6 wrześnai. Jak oficjalnie ogłoszono [...] czy 49 państw. Nie mają swych reprezenatcyj: Argentyna, Boliwja, Brazylja, Hiszpanja, Honduras i Peru.

Rakowski w Paryżu.

Paryż, 6 września (PAT). Przybył tu **ambasador ZSSR. Rakowski.**

—o—

Konferencja Sokala z Briandem i Chamberlainem.

Genewa, 6 września. (Telefon własny). Ag. Havasa donosząc z Genewy, że Chamberlain i Briand przyjęli w dniu dzisiejszym **delegata Polski Sokala,** zaznacza, że przedmiotem rozmów polskiego delegata z francuskim i angielskim ministrem spraw zagranicznych **był projekt polski, dotyczący sprawy bezpieczeństwa.**

—o—

Genewa, 6 września. (Telefon własny). Szw. Ag. Telegr. Przedmiotem żywych komentarzy **za kulisami Zgromadzenia Ligi narodów** jest w chwili obecnej rzekomo **polski projekt paktu o nieagresji,** który ma być ewentualnie przedstawiony Zgromadzeniu Ligi. Projekt ten ma być pewnego rodzaju uzupełnieniem traktatu locarneńskiego. Został on już podobno przedstawiony rządom **Francji i Anglji.** Jest rzeczą jasną, że francuskie i angielskie koła w Genewie zachowują w sprawie powyższego projektu, o ile **wogóle on istnieje, jak najściślejszą rezewę i odmawiają wszelkich wyjaśnień,** czekając aż rządy francuski i angielski zapoznają się z tym projektem.

Prasa francuska o polskim pakcie nieagresji.

Paryż, 6 września (PAT). Prasa zamieszcza liczne komentarze o projekcie polskim ogólnej deklaracji o nieagresji. Większość pism traktuje projekt ten **z wielką życzliwością.** Wyjątek stanowi „Humanite", która zasadniczo przeciwna jest wszelkim decyzjom Ligi Narodów, oraz „L'Oeuvre", który w artykule swym **atakuje Polskę, dopatrując się w jej projekcie domniemanych intryg polskich monarchistów.** Pozatem cała prasa widzi w propozycji polskiej **poważny krok w kierunku zapewnienia ogólnego pokoju.** W „Echo de Paris" Pertinax zaznacza, że propozycja polska wypełni pewne luki artykułu 16 go paktu, jak również umów lokarneńskich, w których sytuacja na wschodzie nie została wyraźnie określona. Pertinax podkreśla w dalszym ciągu, że polska propozycja może liczyć na wielu zwolenników wśród szeregu państw **niezadowolonych z monopolów, jakie przywłaszczyły sobie Anglja, Francja, Włochy i Niemcy przy rozstrzyganiu kwestyj ogólno-europejskich pomijając interesy** innych państw. „Temps" oświadcza, że cała uwaga w Genewie skierowana jest obecnie na propozycję polską, **dziwiąc się wysuwanym przeciw niej zarzutom, nie licującym bynajmniej z duchem paktu Ligi Narodów i umów lokarneńskich,** ani też z wypływającego z nich ogólnego dążenia ku utrwaleniu pokoju oraz dobrych stosunków pomiędzy narodami. Zrozumiałe jest jedynie, zdaniem dziennika, stanowisko **Niemiec, unikających starannie jakiegokolwiek posunięcia, które mogłoby być przyjęte jako dobrowolne uznanii wschodnich granic Rzeszy,** wyznaczonych przez traktaty i starających się jednocześnie uzależnić przyjęcie propozycji polskiej od **wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.**

Stanowisko niemieckie

Berlin, 6 września. (Telefon własny). „Berliner Zeitung", pisząc o rozmowie genewskiej Brianda ze Stresemannem, zaznacza, że poruszyli **oni również sprawę polskiego projektu paktu o nieagresji.** Potwierdza to „Tagliche Rundschau", które zaznacza, że w rozmowie na temat projektu polskiego ze strony Francji **uchylono się od dokładnej odpowiedzi tak, że sprawa ta nie była oficjalnie przedmiotem przeprowadzonych rozmów.** Ze strony niemieckiej należy wskazać z naciskiem fakt, że już pakt locarneński ustalił pewną gwarancję bezpieczeństwa dla Polski i **że formuła gwarancyj istniejącej polsko-niemieckiej granicy nie może wchodzić w rachubę.**

Z Łużyc.

Wyjaśnienie. — Działalność Macierzy serbskiej. — Łużyce górne a dolne. — Bank Ludowy. — Nauczycielstwo i duchowieństwo. — Seminarjum teologiczne w Smochcicach. — Śmierć ks. Libsza.

Niedawno czytaliśmy w dziennikach zdaje się komunikat Pata, że „Łyżyczanie żądają wprowadzenia do szkół nauki języka serbskiego". Byoł to podane wprawdzie bez znaku zapytania, ale czuć było w tem zdziwienie, po co się Łużyczanom zachciewa serbszczyzny? Widać nawet w dziennikarstwie panują niedokładne wiadomości, czemu się nie dziwimy, skoro o wielkich narodach słowiańskich nie mniejsza panuje ignorancja. Otóż Łużyczanie, których Niemcy nazywają Wendami, nazywali się zawsze i nazywają S e r b a m i, wydają „S e r b s k i e Nowiny", mają Macierz s e r b s k ą i „Czasopis Macicy s e r b s k e j e", mówią o s e r b s k i e j ziemi i s e r b s k i m kraju — słowem, wszystko swoje ojczyste tem mianem oznaczają. U nas utarła się nazwa „Łużyczanie", lepiej jednak nazywać ich „Serbami łużyckimi", bo wtedy ustaje wszelka dwuznaczność.

Poeta Ciszyński śpiewa:

„Boh Serby Serbam dal je. Rodne hnjezda
„Saj hajće jow! Dońź z njebjes hlada hrojezda,
„Płuh wodź a ktrljeb kraj w Serbach —
serbska rukal"

więc też „żywi nie tracą nadziei" i choć ich mało, i coraz mniej — „niosą przed narodem oświaty kaganiec". Macierz serbska, jedyne dozwolone towarzystwo, istniejące od lat 80 (wydaje tom 80 swego czasopisma), ma zaledwo członków ponad 200 i rozporządza skromnemi środkami, bo kilku tysiącami marek, a przecież nie ustaje. Wydaje corocznie kalendarz ludowy, wydaje książki szkolne i słowniki, posiada własną drukarnię i „Serbski dom" w Budziszynie, mieszczący nieposlednią bibljotekę i muzeum ciekawe. Nieszczęściem dla narodu jest dzielenie się na kraj górny i dolny, który wytwarza nawet dość głębokie różnice językowe· jeszcze większem nieszczęściem, z którego w całej pełni korzystają wrogowie, jest przynależność polityczna częściowo do Saksonji, częściowo do Śląska, a zresztą do Prus. Ten rozdział starają się osłabić przez tworzenie filij głównych instytucyj budziszyńskich, jak np. oddział Macierzy w Chociebużu, albo tamże filja Banku Ludowego, rozwijającego się bardzo pomyślnie, skoro kapitał jego dosięga dwu miljonów marek, a zarówno w Budziszynie, jak i w Chociebużu, ma swoje domy na pomieszczenie biur bankowych.

Byłyby to sposoby utrzymania jedności narodowej dosyć skuteczne, gdyby szkoła i kościół ratowały tę jedność swojemi środkami. Niestety, jednę i drugi paraliżuje na każdym kroku rząd niemiecki. Zarówno nauczycieli, jak i duszpasterzy (katolickich czy protestanckich), jeżeli pracują dla narodu i gdziekolwiek dadzą poznać swoje patrjotyczne serbskie uczucia, przenosi się natychmiast do miejsc czysto niemieckich, a na Łużyce przysyła się Niemców, nieznających zupełnie języka serbskiego. „Zjednoczenie nauczycieli serbskich" złożyło memorandum rządowi saskiemu „o wszystkich niedostatkach, które wspomagają zatratę narodu serbskiego". Ministerjum saskie (nawiasem mówiąc, obecnie socjalistyczne) odpowiedziało, że stara się „podług możności" o zachowanie i ochronę „Wendów", ale poza te ogólniki nie wyszło i dzieje się wszystko jak dawniej, to znaczy, że nawet w szkołach czysto serbskich nie uczy się nawet czytania i pisania serbskiego, czego się nauczyciele i ludność domagają.

Duchowieństwo katolickie łużyckie kształciło się przez wiele lat w seminarjum w Pradze czeskiej. Był to jedyny sposób obudzenia w alumnach umiłowania języka ojczystego i przygotowania ich do kazań i nauk w języku serbskim. Po wojnie ze względów politycznych seminarjum w Pradze zwinięto, a otwarto w Smochcicach na Łużycach Górnych, poddając je zupełnie pod wpływ biskupa niemieckiego. Jacy wyjdą z niego księża pod względem narodowym — łatwo sobie wyobrazić. A że równocześnie okazuje się wielki brak pastorów ewangielickich serbskich, między którymi niegdyś byli wybitni patrjoci — można przewidywać niebawem silną falę niemczyzny, uderzającą całą siłą w mały naród serbo-łużycki.

Dawni patrjoci i działacze schodzą do grobu jeden po drugim. Na wiosnę r. b. umarł ks. Jerzy Libsz, autor znakomitej książki „Składnia j. serbskiego w Łużycach Górnych", napisanej po niemiecku, i przez świat naukowy wysoko cenionej. Był długie lata proboszczem w Baconiu, gdzieśmy go przed laty kilkunastu poznali i odwiedzili, choć na krótko. Człowiek niezwykle cichy i skromny, zapalał się do kwestyj językowych i rad dyskutował i informował się szczegółowo, okazując wielkie oczytanie i pogłębienie naukowe. Był też autorem różnych książeczek dla ludu, wielu artykułów w psimach serbskich i dłuższy czas współredaktorem „Łużycy". Cześć pamięci niezastąpionego pracownika i dobrego syna nieszczęśliwej ojczyzny! *(Prz.).*

Niemiecka gburowatość.

(j) Niemcy i to nie tylko gdańscy, lecz także z „Reichu" zwalczają gwałtownie p. van Hamela, obecnego wysokiego komisarza z ramienia Ligi narodów dla wolnego miasta Gdańska. Niemcy liczyli na to, że p. Hamel jako Holandczyk będzie jednostronnie uwzględniać interesy Berlina, nie oglądając się wcale na Warszawę, ani na Genewę, gdy natomiast p. Hamel przestrzega zasady, że jest pełnomocnikiem Ligi narodów i ma przestrzegać przepisów statutu wolnego miasta Gdańska.

Ostatecznie wolno Niemcom zwalczać p. Hamela, nawet bezzasadnie, ale chyba wysoki komisarz, którego stanowisko jest bardzo trudne, ma prawo do tych względów, które bywają przestrzegane w kulturalnych środowiskach. Tymczasem Niemcy zachowują się wobec wysokiego komisarza w taki sposób, jakgdyby terenem sporów była jakaś obskurna „Schwemme".

Oto najnowszy przykład. Poważny dziennik demokratyczny „Berliner Tageblatt", pisząc o rozstrzygnięciu. powziętem przez Radę Ligi narodów w sprawie wyrobu materjałów samolotowych w Gdańsku, podnosi okrzyk triumfu z powodu rzekomego zwycięstwa Gdańska, a raczej Niemiec, następnie zaś napada w sposób niekulturalny na p. van Hamela, kończąc następującym okrzykiem: „Obecnie Rada Ligi narodów przeszła do porządku dziennego nad orzeczeniem podkomisji, równie jak nad orzeczeniem van Hamela i w ten sposób wymierzyła temu dziwnemu komisarzowi głośny policzek". W oryginale niemieckim: „eine schallende Ohrfeige" — co brzmi drastyczniej, niż polskie tłumaczenie.

Telegramy.

Pracownicy państwowi u wicepremjera Bartla.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 września. We wtorek o godz. 12.30 w południe przyjęta będzie przez wicepremjera Bartla **delegacja pracowników państwowych.** W skład delegacji wchodzą pp. Raabe, Kisielnicki, Duda, Grelewski i Łaczyński, członkowie prezydjum centralnej komisji porozumiewawczej Związku Pracowników Państwowych.

Śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 września. Szef żandarmerji warszawskiej płk. Piątkowski, prowadzący — jak wiadomo — śledztwo w sprawie **tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego,** udał się wczoraj rano **do obozu warownego w Modlinie.**

Wyrok w sprawie Żymierskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 września. Dzisiaj we wtorek o godz. 5 popołudniu **zostanie ogłoszony wyrok w sprawie gen. Żymierskiego.**

—o—

Katastrofalna wycieczka członków konsulatu węgierskiego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Budapeszt, 6 września. Na Bosforze podczas wycieczki łodzią **członków tamtejszego konsulatu węgierskiego,** łódź przewróciła się i **6 osób, znajdujących się w łodzi. utonęło.**

Dział giełdowy.

Kraków, 6 września.

DLA AKCYJ TENDENCJA MOCNIEJSZA, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś na rynku efektów w obrotach prywatnych do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja mocniejsza, obroty żywsze, ruch większy. Kursy kształtowały się następująco: Jaworzno 20.5, Zieleniewski 19.75, Bank Polski 139 1/2, Cegielski 40.5, Chybie 6. Na rynku walutowym bez zmiany. Dolar w Krakowie got. 8.91 1/2—8.92 1/2, czeki 8.94—8.9[illegible] w Katowicach 8.92 1/4—8.92 3/4, we Lwowie 8.91—8.92. Bank Polski płacił za got. bez zmiany 8.88, za czeki 8.91.

—o—

Wiedeń, 6 września. Słabsza tendencja, jaka panowała już dnia poprzedniego na giełdzie, zaznaczyła się również na dzisiejszem zebraniu giełdowem. Siersza 4.6, Portland 50, Karpaty 29.50, Galicja 9.3, Schodnica 9[illegible] Nafta 10.25, Alpiny 47.9, Galicyjski Bank Hipoteczny 0.8, Fanto 8.8, Zieleniewski 15.[illegible]

Zurych, 6 września. (PAT) Zamknięcie [illegible] ryż 20.23, Londyn 25.21, Nowy Jork 5.1[illegible] Belgja 72.225, Włochy 28.15, Hiszpan[illegible] 87.50, Holandja 207.825, Berlin 123.35, W[illegible] deń 73.10, Sztokholm 139.30, Oslo 135.90, K[illegible] penhaga 138.90, Sofja 3.75, Praga 15.36, W[illegible] szawa 58.—, Budapeszt 90.75, Bi[illegible] 9.1325, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.57[illegible] karesz[illegible] 3.185, Helsingfors 13.075, [illegible] Aires 221.50.

VIII. Międzynarodowa Konferencja chemji czystej i stosowanej.

Warszawa, 6 września.

W ciągu dnia wczorajszego przybyło do Warszawy około 150 delegatów na konferencję, reprezentujących 23 państw. Wśród delegatów znajduje się cały szereg znanych w świecie naukowym nazwisk. Niemcy oraz Rosja sowiecka, które nie są członkami unji międzynarodowej chemji czystej i stosowanej pomimo zaproszenia, wysłanego do nich z prośbą o przysłanie obserwatorów, przedstawicieli swych nie przysłały. W godzinach wieczorowych odbył się w niedzielę raut zapoznawczy, wydany przez władze miejskie Warszawy w salach Rady Miejskiej.

W dniu 5 września r. b. odbyło się w auli Politechniki warszawskiej uroczyste otwarcie 8-mej konferencji Unji Międzynarodowej Chemji czystej i stosowanej. Otwarcie uświetnił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, który przybył w otoczeniu p. ministra W. R. i O. P. Dobruckiego, p. wiceministra Doleżala, dyrektorów departamentów Dąbrowskiego, Michalskiego oraz szefa kancelarji cywilnej Dzięciołowskiego. Ponadto byli obecni ambasador francuski p. Laroche, prezydent m. Warszawy inż. Słomiński, szef protokółu Przeździecki, gen. Fabrycy oraz wielu innych. Świat nauki i przemysłu chemicznego reprezentowany był nadzwyczaj licznie.

Posiedzenie zagaił prezes Unji prof. Ernst L. **Cohen** (Holandja), członek królewskiej akademji w Amsterdamie, który w serdecznych słowach przywitał przybyłego na uroczystość Prezydenta, podkreślając radość członków Unji obecnych na konferencji z powodu zaszczycenia jej przez Prezydenta Mościckiego, „który jako chemik jest jednym z nas, uczonych tutaj zasiadających". Zkolei powitał kongres minister W. R. i O. P. **Dobrucki** imieniem rządu Rzeczypospolitej Polskiej i po podkreśleniu doniosłości chemji dla wszystkich gałęzi naszego rodzimego przemysłu złożył życzenia pomyślnych i owocnych obrad.

Następnie zabrał głos imieniem polskiego Towarzystwa Chemicznego, w języku angielskim, prezes Polskiego Towarzystwa Chemicznego prof. Leon **Marchlewski** z Krakowa, podkreślając wielką radość, z jaką polski świat chemiczny wita najwybitniejszych uczonych całego świata, którzy przybyli do Polski, aby w dalszym ciągu przesunąć granice wiedzy ludzkiej. W imieniu Uniwersytetu warszawskiego powitał kongres w języku francuskim prorektor uniwersytetu prof. J. **Pieńkowski.**

Jako gospodarz Politechniki, w której kongres sie odbywa, przemawiał rektor prof. Ludwik **Szperl,** imieniem zaś władz miejskich prezydent **Słomiński,** który podkreślił radość z powodu przybycia tak wybitnych uczonych do Warszawy, miasta, które wybrało swym honorowym obywatelem p. Marję Curie-Skłodowską. Zebrani oklaskami uczcili znakomitą uczoną polską.

Wreszcie przewodniczący komitetu organizacyjnego, prof. **Świętosławski,** zwrócił się w serdecznych słowach, w imieniu komitetu, do prezesa unji, prof. Cohena, wręczając mu wybitą w mennicy państwowej, pamiątkową plakietę ku upamiętnieniu kongresu. Szereg przemówień zakończył prezes międzynarodowej unji chemji czystej i stosowanej, prof. Ernest **Cohen,** dziękując serdecznie komitetowi organizacyjnemu za gościnę i za pamiatkową plakietę, przyczem przemówienie wygłosił w sześciu językach, wśród których nie brakło też kilku serdecznych słów po polsku. W ostatnim ustępie swego przemówienia p. **Cohen** podkreślił wielką rolę Prezydenta, jako inicjatora i duchowego kierownika Chemicznego Instytutu Badawczego w Polsce. Kongres niemilknącemi oklaskami zamanifestował swoją solidarność z przemówieniem p. Cohena.

Po południu w dniu wczorajszym odbywały się obrady szeregu komisyj kongresu, zaś wieczorem uczestnicy kongresu udali się na uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim.

W dniu dzisiejszym w godzinach rannych odbyły się posiedzenia komisyj, oraz zebranie Rady unji w politechnice, zaś o godz. 3-ej posiedzenie naukowe. P. Ernest Cohen wygłosi referat na temat „Nowe badania nad domniemaną stałością naszych stałych fizyko-chemicznych", zaś prof. Wojciech Świętosławski referat p. t. „O rozmaitych fizyko-chemicznych zastosowaniach ebuljoskopu". Wieczorem uczestnicy kongresu będą przyjęci przez p. Prezydenta na Zamku Królewskim.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 4 września.

(Nowe dzwony do katedry. — Zbrodnia rabunku przed sądem przysięgłych).

Od czasów zawieruchy wojennej katedra tarnowska pozbawiona była dzwonów. Padły ofiarą gospodarki armji austrjackiej. Tak było do roku 1926, w którym obchodzono jubileusz ks. biskupa Wałęgi. Jubileusz ten stał się pobudką do zakupienia nowych dzwonów. Znaleźli się fundatorowie, posypały się składki, dzwony zamówiono w odlewni K. Schwabego w Białej, skąd nadeszły przed kilku dniami. Jest ich dwa: jeden większy, drugi mniejszy. Pierwszy zakupiono ze składek parafjalnych ze znacznem przyczynieniem się ks. biskupa Wałęgi, drugiego fundatorem jest ks. prałat Mysor. Po przybyciu ks. biskupa Wałęgi i ks. bisk. Komara do Tarnowa (obecnie bawią obaj na wizytacji), odbędzie się poświęcenie i zawieszenie dzwonów.

Przed trybunałem sądu przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Pawłowi Kutysowi, lat 24, z Zarównia i Michałowi Kardysowi, lat 19, z Gawłuszowic ad Mielec, oskarżonym o zbrodnię rabunku, dokonanego na szkodę Michała Pipały z Zachwiejowa. Rozprawie przewodniczył s. s. o. dr. Szklarzewicz, wotowali s. s. o. Paleczny i s. s. o. Immerdauer, oskarżał podprok. dr. Spólnik, bronił obrońca dr. Bochniewicz.

Według aktu oskarżenia, Kutys i Kardys 8 maja b. r. napadli na dom Michała Pipały, wpadli do środka w towarzystwie trzeciego, nieznanego wspólnika w nocy, okręcili Pipale głowę pierzyną i bili go pałką po całem ciele. Przy tej sposobności zrabowali mu kufer z rzeczami, wartości 400 zł. Ponieważ Pipała poznał napastników, przeto ich policja aresztowała. Ponieważ sędziowie przysięgli pytanie w kierunku zbrodni rabunku zatwierdzili 12 głosami, przeto trybunał wydał wyrok, skazujący Kutysa na karę 8-letniego ciężkiego więzienia, a Kardysa na półtora roku.

Rozszerzenie sieci telegr. i telef. w kraju.

Kraków, 6 września.

W preliminarzu budżetowym ministerstwa poczt i telegrafów na rok 1928-29 wystawiono sumę 20,460.000 zł. na rozszerzenie sieci telegraficznej i telefonicznej w całym kraju, która jak wiadomo, jest bardzo skromna, co w pierwszym rzędzie odbija się na szerokich rzeszach pracowników telegr. i telef., przyczyniając się do ich przemęczenia wskutek nieodpowiednich warunków pracy.

Z najważniejszych inwestycyj, objętych tym preliminarzem, wymienić należy: na przeniesienie centrali telefonów międzymiastowych w **Warszawie** do mającego się wybudować nowego gmachu przeznaczono — 300.000 zł.; na budowę, względnie rozszerzenie istniejących stacyj telegraficznych w okręgu **warszawskim** 50.000 z., na rozszerzenie i przebudowę mniejszych central telefonicznych w okręgu **warszawskim** — 100.000 zł., na budowę nowej automatycznej centrali miejskiej oraz centrali międzymiastowej w **Kaliszu** — 200.000 zł., na ten sam cel w **Płocku** — 24.000 zł., na przebudowę centrali telefonicznej międzymiastowej w **Białymstoku** — 50.000 zł., na budowę centrali telef. automatycznych w **Radomiu** — 400.000 zł., rozszerzenie centrali telefonicznej miejskiej i rozbudowę sieci **w Zamościu i Chełmnie** — 100.000 zł., rozszerzenie stacji telefonicznej w **Wilnie** kosztem 100.000 zł., przebudowę sieci telefonicznej w **Grodnie** — 40 tys., budowę centrali telefonicznej C. B. w **Przemyślu** 150.000 zł., na ten sam cel w **Stanisławowie** — 150.000 zł., na budowę stacji telefonicznej międzymiastowej we **Lwowie,** budowa nowej centrali automatycznej w **Krakowie** — 450.000 zł., na budowę automatycznej centrali telefonicznej w **Zakopanem** — 300.000 zł., w **Tarnowie** — 150.000 zł., budowę centrali telefonicznej automatycznej w **Bielsku** — 435 tys. zł., przebudowę centrali automatycznej w **Inowrocławiu** — 200.000 zł., w Ostrowie — 200.000 zł., budowę centrali automatycznych w **Gdyni** — 300.000 zł. i w **Toruniu** — 300.000 zł., przebudowę istniejących central telefonicznych na G. Śląsku — 500.000 zł. itd.

Istotna potrzeba inwestycyj w tej dziedzinie, jest jednak większą o 16,000.000 zł., ponad preliminowaną sumę 20,460.000 zł., co zostało stwierdzone przez ministerstwo poczt i telegrafów. Wszystkich jednak potrzeb nie uda się zaspokoić w omawianym okresie wskutek braku funduszów.

Zaznaczyć należy, iż do wstawienia odpowiednich sum na rozszerzenie sieci, przyczynił się w znacznej mierze Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej, który oddawna prowadził wytężoną akcję w tym kierunku, przedstawiając wielokrotnie czynnikom miarodajnym konieczność rozbudowy sieci telefonicznej i telegraficznej w kraju, oraz wskazując, iż warunki pracy, w jakich pozostają liczne rzesze urzędników, są wskutek szczupłości tej sieci wysoce nieodpowiednie, powodują przemęczenie personalu i niedokładności w obsłudze abonentów.

Powyższy projekt preliminarza jest narazie tylko wyrazem opinji ministerstwa poczt i telegrafów i wymagać będzie jeszcze zgody ministerstwa skarbu.

Dziennikarze zagraniczni w Krakowie.

Kraków, 6 września.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem pociągiem lwowskim przybyła do Krakowa wycieczka zastępców prasy światowej, którzy z Berlina wyjechali na otwarcie Targów wschodnich we Lwowie. W skład wycieczki, jak to już podawaliśmy, wchodzą zastępcy pism amerykańskich, angielskich, holenderskich, szwedzkich, południowo-europejskich itd. Ogółem przybyli wczoraj czterej Anglicy, dwaj Jugosłowianie, 1 Holenderczyk, 1 Hiszpan i 1 Szwed. Mianowicie przybyli pp.: **Rothey Reynold** (Daily Mail — Londyn), Maks **Blockzyl** (Algemeen Handelsblad — Amsterdam), Edwin **Wilcox** (Daily Telegraph — Londyn), Eugene **Xammar** (Publicitad — Barcelona i dzienniki południowo-amerykańskie), George **Morison** (Financial Times — Londyn, Wall Street Journal — New York), Karol **Tiander** (Hofonstadtbladet — Helsingsfors, Swedish International Pressbureau — Stockholm), Marja i Edward **Penkala** (Politika — Belgrad).

Wycieczkę prowadzi z Berlina z ramienia tamtejszego poselstwa polskiego, redaktor Tadeusz **Święcicki,** a towarzyszy jej z ramienia polskiego ministerstwa spr. zagr. radca min. dr. Stefan **Litauer.**

Uczestnicy wycieczki brali w niedzielę udział w uroczystości otwarcia Targów wschodnich we Lwowie, a wieczorem byli na raucie wydanym przez wojewodę lwowskiego **Borkowskiego.** Zaznaczyć należy, że raut ten miał szczególniejsze znaczenie, wzięli bowiem w nim udział po raz pierwszy przedstawiciele ludności **ukraińskiej** z drem **Kost Lewickim** na czele, którzy dotąd wstrzymywali się od uczestniczenia w tego rodzaju oficjalnych przyjęciach.

Wycieczka opuściła Lwów w poniedziałek rano, żegnana na dworcu przez wojewodę lwowskiego i przedstawicieli władz miejskich oraz dyrektora Targów Wschodnich p. **Grossmana.** W drodze do Krakowa członkowie wycieczki na zaproszenie właściciela Łańcuta p. Alfreda **Potockiego** zatrzymali się w Łańcucie, gdzie zwiedzili zabytkowy pałac oraz wzorowe gospodarstwo rolne i byli podejmowani przez gospodarza ze staropolską gościnnością.

To też conajmniej zdziwienie musi wywołać, że na dworcu krakowskim dla powitania wybitnych gości nie zjawił się nikt ze strony oficjalnych i powołanych do tego czynników Krakowa. Goście z dworca udali się do przygotowanych kwater w hotelach, poczem gromadnie poszli sami na kolację do Starego Teatru.

Dlaczego w organizacji powitania i przyjęcia zaniedbano w Krakowie te momenty?

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia goście zwiedzali miasto i tutejsze zabytki. Dziś w nocy goście odjadą do Warszawy, gdzie wezmą udział w obradach międzynarodowego kongresu chemji czystej i stosowanej.

Minister Składkowski przejechał chłopca.

Sam kazał wytoczyć sobie sprawę w Sądzie Pokoju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 września. W związku z **przejechaniem chłopca pod Zamościem,** które wydarzyło się min. Składkowskiemu, wczoraj wieczór zaraz po przyjeździe do Warszawy, min. Składkowski zażądał od gł. komendanta P. P. pułk. Maleszewskiego, aby protokołowi policyjnemu w Zamościu nadano **normalny bieg.** Min. zażądał, aby go pociągnięto, jak każdego innego obywatela, **do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.**

Niezależnie od tego minister, zgodnie z przepisami dla szoferów odesłał wczoraj natychmiast do urzędu ruchu kołowego swoją legitymację szoferską, t. zw. „Prawo jazdy", zaznaczając, że **do czasu rozprawy sądowej nie będzie prowadził osobiście samochodu.**

Sprawa przeciw min. Składkowskiemu **odbędzie się w Sądzie pokoju.** Minister zamierza sam bronić się przed sądem. Oskarżać będzie ministra za nieostrożną jazdę — jak to zwykle bywa w Sądzie pokoju — przodownik policji.

Z Zamościa nadeszła wczoraj telefoniczna wiadomość, że przejechanemu chłopcu **nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.**

—0—

O samym wypadku przejechania dziecka przez automobil p. ministra Składkowskiego donoszą z Warszawy:

Minister Składkowski powracał w dniu 4 bm. z Zamościa, dokąd udał się automobilem w sprawach prywatnych. Zdążając do ostatniego zabudowania miasta, p. minister minął przechodzącego przed sobą człowieka, za którym kilkanaście sekund wybiegło 4-letnie dziecko, kierując się wprost na automobil. Na zatrzymanie maszyny, którą prowadził sam minister, czasu nie było, wobec tego p. minister dokonał niebezpiecznego dla automobilu skrętu, dzięki czemu przednie koła ominęły dziecko, a tył samochodu zarzucił w ten sposób, że odtrącił je. Po natychmiastowem zatrzymaniu samochodu, p. minister własnoręcznie zaniósł dziecko do domu, ocucił je, wezwał dwóch lekarzy, prosił ich o przewiezienie dziecka do szpitala w Zamościu, wypłacił sumę 50 złotych na koszta leczenia, poczem polecił posterunkowemu spisać ze sobą protokół. Oględziny lekarskie wykazały, że dziecko padając uderzyło głową o szosę, wskutek czego nastąpił podskórny wylew krwi, pozatem odniosło obrażenia nogi w postaci zdarcia naskórka. Lekarze orzekli, że dziecku na razie niebezpieczeństwo utraty życia nie grozi.

KRONIKA.

Kraków, 6 września.

Udział Polski w fundacji im. Berthelota.

Donoszą z Warszawy:

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 29 sierpnia br. powzięła na wniosek wicepremjera **Bartla uchwałę w sprawie udziału Polski w funduszu Maison de Chimie imienia M. Berthelota w Paryżu.** O powyższej uchwale Rady Ministrów p. wicepremjer Bartel powiadomił listownie ambasadora francuskiego w Warszawie. W odpowiedzi amb. **Laroche** przysłał na ręce wicepremjera **Bartla** pismo treści następującej: Panie Wicepremjerze! Po powrocie z Paryża, otrzymałem pismo Waszej Ekscelencji, w którem łaskawie donosi mi Pan o decyzji rządu polskiego wyasygnowania kwoty **50.000 złotych** dla międzynarodowego komitetu chemji, ufundowanego w Paryżu gwoli uczczenia setnej rocznicy urodzin Berthelota. Wysoki poziom wiedzy w dziedzinie chemji uczonych polskich, nadaje temu udziałowi rządu polskiego wyjątkowy charakter, co raczy mi Pan wierzyć znajdzie należytą ocenę nietylko ze strony rządu francuskiego, ale również ze strony kół naukowych mojego kraju. Zanim danem mi będzie oficjalnie wyrazić Waszej Ekscelencji wdzięczność rządu republiki francuskiej, proszę Pana Panie Wicepremjerze, abyś raczył przyjąć moje osobiste podziękowanie i korzystam ze sposobności, aby zapewnić Pana o wysokiem poważaniu. (—) Laroche".

Powitanie zwycięzcy Małej Ententy i Polski.

Z Warszawy telefonują nam:

[illegible] samolotem Breguet zwycięzca lotu Małej Ententy i Polski por. **Żmirko.** Wraz z nim powrócił szef polskiej ekipy lotniczej mjr. **Kwieciński** i obserwator i kpt. **Popiel.** Na lotnisku w Warszawie zwycięskiemu zdobywcy zaszczytnej dla Polski nagrody **zgotowano owacyjne przyjęcie.**

Wycieczka „Gdyni" w Sztokholmie.

P. A. T. donosi ze Sztokholmu:

Statek „Gdynia", wiozący wycieczkę 65 osób, przybył 3 bm. do Sztokholmu i został powitany w przystani przez charge d'affaires Woronieckiego. Tegoż wieczora odbyło się przyjęcie u p. Woronieckiego. Ludność Sztokholmu zainteresowała się wycieczką polską. Prasa podała wzmianki i fotografje statku, który był przez cały dzień licznie odwiedzany. 4 bm. ks. Roszczyński odprawił mszę św. w kościele katolickim, oraz wygłosił kazanie po polsku. Wczoraj zrana „Gdynia" wyruszyła w powrotną drogę.

Zjazd dziennikarzy gospodarczych.

Donoszą ze Lwowa:

W drugim dniu ogólno-polskiego zjazdu dziennikarzy i publicystów gospodarczych rozpoczęto o godz. 11 obrady w wielkiej sali gmachu Izby handlowej i przemysłowej. Obradom przewodniczy **sen. dr. Szarski.** Całe przedpołudnie wypełniły referaty przedstawicieli gałęzi gospodarczych. Między in. referat wygłosił dyrektor **Beres z Krakowa o sytuacji gospodarczej w Zachodniej Małopolsce.** O godz. 4 wznowiono obrady pod przewodnictwem **dyr. Chorzewskiego** z Warszawy. W imieniu komisji organizacyjno-redakcyjnej zjazdu przemawiał r. **Leszek Kirken,** który zaproponował przyjęcie rezolucyj, dotyczących spraw organizacyjnych, oraz dezyderatów w dziedzinie służby informacyjnej publicystyki gospodarczej. Zjazd przyjął wszystkie rezolucje, poczem obrady odroczono do dnia jutrzejszego.

Tragedja miłosna w Zakopanem.

Z Zakopanego donoszą: Wczoraj około godz. 9 wybiegła ze schroniska na Łysej Polanie na drodze do Morskiego Oka młoda kobieta, wzywając pomocy, za którą biegł oficer, który strzelał do niej z mausera. Pierwszy strzał chybił. Przy drugim brauning się zaciął. Kobieta zaś wskoczyła do przejeżdżającego w kierunku Morskiego Oka auta. Po drodze spotkawszy inne auto, jadące w przeciwnym kierunku kobieta przesiadła się do niego. Gdy przejeżdżała z powrotem przez Łysą Polanę, stojący obok oficer poznawszy uciekającą w aucie swoją towarzyszkę strzelił do siebie w lewą pierś i upadł zbroczony krwią na ziemię. Po przybyciu automobilem do Zakopanego kobieta ta doniosła o powyższym fakcie komisarjatowi policji. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast kierownik komisarjatu Gawlik, komendant garnizonu mj. dr. Birula-Białyniecki, oraz żandarmerja wojskowa. Pomoc lekarska okazała się jednak spóźnioną, gdyż oficera znaleziono już w agonji. Jest to kapitan intendantury nazwiskiem Jan Otto. Śledztwo prowadzi żandarmerja wojskowa. Dramat ma podłoże erotyczne.

—0—

Wystawa sztuki słowackiej w Pałacu Sztuki.

Jak wiadomo, w pierwszych dniach października zjeżdża do Krakowa wycieczka słowacka. Z okazji tego odbędzie się jeszcze przed wystawą artystów polskich, **specjalna wystawa malarzy słowackich,** zorganizowana na dużą skalę. Wystawa ta zajmie wszystkie sale odnowionego Pałacu Sztuki, a złożą się na nią dzieła najwybitniejszych współczesnych plastyków słowackich, prawie zupełnie u nas nieznanych. Będzie to więc pierwsza na ziemiach polskich wystawa dzieł artystów bratniego narodu, który tak gorąco garnie się do

Uroczyste otwarcie przy współudziale reprezentantów naszych władz, wycieczki słowackiej i reprezentanta rządu czecho-słowackiego, odbędzie się w dniu 8 października w Pałacu Sztuki i zgromadzi na pewno tłumy publiczności. Wystawa ta potrwa tylko krótki czas, gdyż jeszcze w październiku otwarta będzie zapowiedziana wystawa naszych artystów, na którą bardzo licznie napływają zgłoszenia.

Strajk robotników budowlanych w Krakowie.

Wczoraj rano wybuchł w Krakowie strajk robotników budowlanych, na tle ruchu cennikowego. Zabiegi o uzyskanie podwyżki płac, motywowanej wzrostem drożyzny, nie dały rezultatów i w następstwie tego robotnicy budowlani na zgromadzeniu w niedzielę uchwalili rozpocząć od poniedziałku strajk. Jak podaje „Naprzód", strajk jest powszechny i objął ogółem 5.500 ludzi, w tem 2.000 murarzy, 1000 cieśli i 2.500 pomocników i pomocnic.

———oSo———

WOJEWODA L. DAROWSKI wyjechał do Warszawy w sprawach urzędowych.

W SPRAWIE REDUKCJI URZĘDNIKÓW donoszą dzienniki warszawskie: W myśl rozporządzenia Rady ministrów z 1923 r., przy redukcji personalu w instytucjach państwowych kierowano się zasadą utrzymywania na stanowiskach tych urzędników, dla których praca na urzędzie stanowiła jedyne źródło egzystencji. Na tej podstawie redukowano żony urzędników państwowych, członków rodzin urzędników i t. p. Pozatem uwzględniano interesy skarbu w tym sensie, że, w myśl wskazówek Rady ministrów, unikano redukcji starszych urzędników, których zredukowanie związane było z koniecznością przenoszenia ich na emeryturę, a więc wypłacania pensji bez pracy. Obecnie urzędy państwowe otrzymały zarządzenia kierowania się jedynie kwalifikacjami fachowemi urzędników.

ZMIANY W OKRĘGU KRAKOWSKIEGO SĄDU APELACYJNEGO. W ostatnich dniach nastąpił szereg nominacyj i przeniesień w okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego. I tak: aplikanci sądowi dr. A. Radejowski, dr. K. Ptaś i dr. J. Auber zostali zamianowani sędziami zapasowymi w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie, dr. R. Makowski, sędzia zapasowy, sędzią powiatowym w Nowym Targu, dr. B. Rozmysłowski, sędzia zapasowy — sędzią powiatowym w Muszynie i Franciszek Knapik, aplikant sądowy, sędzią powiatowym w Starym Sączu. Nadto zostali przeniesieni: T. Kotulecki z Andrychowa z przydziałem do Sokołowa i dr. St. Matuziński, naczelnik sądu powiatowego w Myślenicach, przeszedł w stały stan spoczynku.

NA ADAPTACJE BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ, na skutek usilnych zabiegów rektoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego, ministerstwo robót publicznych wyasygnowało dodatkowy kredyt na Bibljotekę Jagiellońską w wysokości 10.000 zł. Kwota ta będzie płatna w dwóch ratach. Pierwsza, w wysokości 5000 zł., wypłaciła Kasa skarbowa Uniwersytetowi z tem, że ma być użyta na wewnętrzne adaptacje gmachu Bibljoteki.

WYNIK LOSOWANIA. Na odbytem w dniu 3-go b. m. losowaniu loterji lotniczej na bezpłatne przeloty do Warszawy i Lwowa tam i z powrotem w biurze L. O. P. P. w województwie pod przewodnictwem notarjusza dra Midowicza Ludwika, wygrane padły na losy: Nr. 11, 47, 226, 882, 1316. Asygnaty są do odebrania za okazaniem wygranego losu w biurze wojwódzkiem codziennie w godzinach między 9 a 13 i od 16 do 18.

WYCIECZKA DO SMOKOWCA (Szmeksu). Sanatorjum Dra Szontagha w Nowym Smokowcu zwróciło się do Polskiego Związku Turystycznego z gotowością przyjęcia po znacznie zniżonych cenach wycieczki, zorganizowanej przez Polski Związek Turystyczny. Przejazd nastąpi autobusem z Krakowa do Smokowca, a koszt przejazdu od osoby wyniesie 37 zł. w jednę stronę. Sanatorjum Dra Szontagha jest dla wszlkich zakaźnych chorób zamknięte. Wycieczki odbywać się będą między 10 a 15 b. m.

KOSZTOWNA JAZDA Z WIELICZKI DO KRAKOWA. Janowi Łysek-Poleńskiemu jakiś rzezimieszek zoperował kieszeń, kiedy ten wsiadał do wozu motorowego w Wieliczce. Łupem rzezimieszka padł portfel Poleńskiego, w którym znajdowało się 250. zł., oraz dokumenty osobiste.

Podobnemu losowi uległ inż. Marjan Stachurski, właściciel firmy „Rekta", któremu kieszonkowiec zręcznym ruchem wyciągnął w pociągu między Rzeszowem a Krakowem portfel, w którym znajdowała się pewna kwota pieniężna, oraz stary paszport i zapiski osobiste.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Wczoraj pod hotelem Royal zasłabł nagle Dawid Laufer, krawiec z zawodu, którego Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala.

NIE WSKAKIWAĆ NA TRAMWAJ. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Władysława Trzeplę, robotnika, lat 20 liczącego, który wskakując do tramwaju u zbiegu ulic Lwowskiej i Salinarnej, wpadł pod koła wozu, które mu ucięły 3 palce u prawej ręki.

WŁAMANIE DO FABRYKI KABLI. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do magazynu budowy fabryki kabli w Płaszowie i skradli przyrządy miernicze, a nadto szereg narzędzi, jak świdry, liny stalowe i t. p. Szkoda nieustalona.

KRADZIEŻ SIECI. Józefowi Magierowskiemu nieznani sprawcy skradli w nocy z 4 na 5 b. m. ze stawu przy ul. Ks. Poniatowskiego, sieci, wartości 350 zł.

Z kraju.

P. ROSE BAILLY U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj

Katastrofa powodzi w Małopolsce.



Niebywała klęska powodzi dotknęła Małopolskę głównie wschodnią, tak, że zachodzi konieczność spieszenia, prócz pomocy władz, z pomocą obywatelską. Zdjęcie nasze przedstawia katastrofalny zalew w Stryju, gdzie wody doszły aż do strażnicy. (X)

Straszliwe pokłosie powodzi w Małopolsce Wschodniej.

(Telegram własny „N. Reformy").

Warszawa, 6 września. **Linja kolejowa do Drohobycza i Borysławia została już naprawiona** i komunakcja jest **całkowicie podjęta.**

Z województwa stanisławowskiego donoszą, że w gminie **Dyszków i Szemet wydawane są przepustki do Czechosłowacji dla sprowadzenia środków żywności.**

W powiecie zanotowano **5 wypadków zatonięcia osób.**

W powiecie kossowskim w gminie Rozłoki powódź zabrała 20 bundyków gospodarczych, 17 sztuk bydła, kilka tysięcy m' drzewa oraz zniszczyła 306 morgów gruntów uprawnych. Łąki są zalane, woda atoli już opada i w niektórych miejscach wraca do normalnego poziomu.

——0——

Tajemnica tragedji w poselstwie sowieckiem w Warszawie.

Przewrotne stanowisko rządu rosyjskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 września. Śledztwo w sprawie **zabójstwa Trajkowicza** wikła się w dalszym ciągu. Prof. Grzywo-Dąbrowski, który badał w niedzielę rano Szlecera, **opinji swej w tej sprawie jeszcze nie wydał.**

Wczoraj przesłuchano w dalszym ciągu, w charakterze świadka, **lekarza Pogotowia Ratunkowego,** który robił pierwszy opatrunek rannemu Szlecerowi. Zeznania owego lekarza **są jednak mętne** tak, że na tej podstawie trudno jest budować jakiekolwiek wnioski.

Dalej sędzia śledczy przesłuchał wczoraj **listonosza** Brandta i naocznego świadka krwawego zajścia **Bogdanowa**. Zeznania obu świadków są **sprzeczne i bardzo zagadkowe.**

Momentem zwrotnym w toku śledztwa jest to, że rzekoma autorka listu warszawskiego, **Kędzierska,** listu, który miał spowodować przyjazd Trajkowcza do stolicy **wypiera się autorstwa.** Sprawa tego listu trzymana jest w **tajemnicy.** O tem, że Kędzierska nie przyznaje się do listu znalezionego u Trajkowicza, dowiedzieliśmy się **w drodze prywatnej.** Mimo to stwierdzić możemy, że wiadomość ta jest **prawdziwa.**

W związku z ponurą tragedją, jaka się rozegrała w poselstwie sowieckiem, zostało **skonfiskowane rosyjskie pismo „Ze Swobodu"** za artykuł p. t.: „Dlaczego zabito Trajkowicza".

„Tass" donosi z Moskwy: „Izwiestja" uważają zajście w konsulacie sowieckim w Warszawie jako nowe ogniwo kampanji prowokowania komplikacji w polsko-sowieckich stosunkach, celem **przeszkodzenia układom rozpoczętym między Moskwą a Warszawą.** W tym kierunku działa też szereg innych bardzo poważnych okoliczności. Szczególnie alarmujące są wiadomości **o wznowionej w Genewie pracy** nad stworzeniem antysowieckiego bloku.

Zajście w konsulacie świadczy, że działalność białogwardyjskich organizacyj w Warszawie nie została przerwana, lecz nadal zagraża uregulowaniu sowiecko-polskich stosunków i dowodzi, że środki przedsięwzięte przez rząd polski przeciw białogwardzistom okazały się niedostateczne. To właśnie pobudza organizacje białogwardyjskie do nowej niebezpiecznej działalności. Opinja społeczna Z. S. S. R. oburzona nowem przestępstwem oczekuje od rządu polskiego dowodów, że zgłoszony przez rząd polski zamiar uregulowania polsko-sowieckich stosunków i sprowadzenia lepszych stosunków na granicy polsko-sowieckiej będzie z całą stanowczością urzeczywistniony. Tylko w ten sposób będzie stworzona możność kontynuowania rozpoczętej pracy korzystnej dla obu państw. Możliwość powstania nowych prowokacyj i wykonywania nowych przestępstw niezmiernie pomniejsza znaczenie likwidacji poprzednich komplikacyj. Należy bezwzględnie raz na zawsze zlikwidować tego rodzaju sytuacje".

Powyższy półurzędowy komunikat jest w swoim rodzaju **szczytem perfidji i oszustwa.** Tu, gdzie śledztwo zaczyna coraz bardziej wykazywać, że Trajkowicz został zabity i to **niepotrzebnie zupełnie,** wyciąga się teraz sprawę **ordynarnego zabójstwa jako atut do walki politycznej,** przyczem wciąga się w sprawę **nawet powagę państwa polskiego.** Sprawa jest zbyt poważna, aby wolno było z wypadku, który jest krwawą rozprawą wyciągać wnioski, ubliżające powadze państwa.

Rodzina Trajkowicza wystąpiła ze skargą o odszkodowanie.

Warszawa, 6 września (PAT). Adwokat **Ettinger,** występujący w imieniu rodziny zabitego w poselstwie sowieckiem J. Trajkowicza **wystąpił przeciwko temu poselstwu z akcją cywilną o odszkodowanie.** Wytoczenie tej akcji doprowadzi do śledztwa sądowego, które niewątpliwie **wyjaśni szczegóły posępnego zamordowania obywatela polskiego w poselstwie sowieckiem.**

Manifestacyjny pogrzeb Trajkowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 września. Wczoraj po południu nastąpiło z kaplicy prawosławnej wyprowadzenie zwłok Józefa Trajkowicza na cmentarz prawosławny na Woli. Organizacją pogrzebu zajęła się wdowa po pisarzu rosyjskim Arcybaszewie. Pogrzeb nosił cechy manifestacji politycznej, w kondukcie bowiem wzięły udział liczne rzesze emigrantów rosyjskich, przebywających w Polsce. Komuniści próbowali wywołać tu i ówdzie zamieszki, jednakże policja szybko likwidowała te próby.

Nowa ofiara zemsty partyjnej.

Warszawa, 6 września (AW). Nocy ubiegłej **postrzelony został 3 kulami rewolwerowemi robotnik Henryk Sokołowski.** Mimo energicznego śledztwa nie zdołano stwierdzić, kto był sprawcą zamachu. Rannego Sokołowskiego **w stanie bardzo ciężkim** przewieziono do szpitala. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że **Sokołowski padł ofiarą zemsty partyjnej.**

WICEPREMJER BARTEL przyjął dziś przed południem prezydenta m. Warszawy, p. Słomińskiego, oraz wiceprezydenta p. Szpotańskiego.

STAN ZDROWIA MIN. ZALESKIEGO — jak donoszą z Warszawy — poprawił się tak, że minister będzie mógł około dnia 10 b. m. wyjechać.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW odbędzie się jutro o godz.

OSZUKIWANIE BANKÓW POZNAŃSKICH ZA POMOCĄ FAŁSZYWYCH KWITÓW. W Banku Przemysłowców w Poznaniu onegdaj zgłosił się jakiś osobnik, który przedstawił odnośnemu wydziałowi kwit pieniężny, opiewający na dwanaście tysięcy złotych. Młody człowiek żądał, by mu kwit zrealizowano. Kwit atoli był sfałszowany, co momentalnie zauważono. Zamknięto nieznacznie podwoje hallu i zatelefonowano do komisarjatu policji. Przybyła policja odprowadziła go do aresztu. Aferzysta przyznaje się do winy i twierdzi, że został zaczepiony przez jakiegoś nieznanego jegomościa, który wdawszy się z nim w rozmowę i przedstawiwszy się jako inżynier, opowiedział mu o jakiejś fabryce maszyn, której jest właścicielem. Aresztowany opowiadał następnie, że dostał od człowieka tego wyżej wspomniany kwit, a proszony przez „inżyniera", żeby wyświadczył mu przysługę i kwit zrealizował, uczynił zadość tej prośbie i udał się do banku, niczego nie podejrzewając. Jest rzeczą uderzającą, że podobne oszustwa zdarzały się już nieraz w ostatnim czasie. Niedawno popełniono oszustwo w innym banku poznańskim zupełnie podobne. I tu i tam główny inspirator całej sprawy jest nieznanym, działając przez swych ludzi.

ZAWIESZENIE W URZĘDOWANIU PREZYDENTA BYDGOSZCZY. Wojewoda poznański zawiesił w urzędowaniu prezydenta miasta Bydgoszczy, dra Bernarda Śliwińskiego.

HOŁD POLEGŁYM AMERYKANOM. Ze Lwowa telefonują: W związku z obchodzoną uroczyście we Francji 10-tą rocznicą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny światowej odbyło się w niedzielę po południu na cmentarzu Obrońców Lwowa uroczyste złożenie hołdu poległym w walce o niepodległość Polski trzem amerykańskim lotnikom. W uroczystości wziął udział oficer legjonu amerykańskiego, Medwecky, dalej oddział VI p. lot. z oficerami, delegacja Hallerczyków, oraz reprezentanci instytucyj społecznych. Przemówienia wygłosili prezes Dembowski, Medwecky, oraz w języku francuskim przemysłowiec holenderski, Hengel. Po złożeniu wieńców, orkiestra odegrała hymny amerykański i polski.

UJĘCIE ZWYRODNIAŁEGO MORDERCY. Władze policyjne pow. dobromilskiego ujęły sprawcę ohydnego mordu, dokonanego z końcem ubiegłego miesiąca na osobie 52-letniej Anny Fedeszyn, zamieszkałej w Huwnikach. Jest nim niejaki Józef Gerczak, typowy psychopata i degenerat, który dopuścił się zbrodni z par. 129 b. Na ohydnym tym uczynku schwytała go ś. p. Fedyszynowa i doniosła o tem posterunkowi policji w Rygotyczach. Gerczaka aresztowano. Wypuszczony na wolną stopę, postanowił zemścić się na Fedyszynowej, zaskoczywszy w lesie ofiarę z tyłu, uderzeniem siekierą w głowę pozbawił ją życia, a sam zbiegł.

POMNIK DLA MUZYKA PODHALA. Z Zakopanego donoszą nam: Wreszcie postanowiono zrealizować myśl uczczenia największego muzyka Podhala, ś. p. B. Obrochty, przez wystawienie mu pomnika w Zakopanem. Na zjeździe Podhalan w Nowym Targu został wybrany w tym celu specjalny komitet, na czele którego stanął kompozytor, p. Karol Szymanowski.

Z NĘDZY MIESZKANIOWEJ. Miasto Rybnik przyznało mieszkanie pewnego oficera, przybyłemu do Rybnika, prokuratorowi. Ponieważ zaś żona bawiącego na manewrach oficera dobrowolnie ustąpić nie chciała, kazano mieszkanie zająć przymusowo. Rozżalowa kobieta, kazała meble wystawić na rynku rybnickim i tam ona, czy też ktoś inny, wystawił trzy karty z napisem: „Mieszkanie oficera polskiego po sześciu latach". Była to przedewszystkiem gratka dla Niemców, którzy nie omieszkali rumowisko z mebli ostentacyjnie sfotografować.

NAPAD SZUMOWIN NA MIESZKANIE LEKARZA. Wielkie wrażenie wywołał w Chodorowie napad na mieszkanie znanego lekarza, dra Bylickiego. Napadu dokonał Franciszek Horywczuk, lakiernik, który dobrawszy sobie spólników, włamał się podczas nieobecności dra B. do mieszkania i tam pobił służącą. Nie znalazłszy w domu dra Bylickiego, sprawcy opuścili miejsce napadu. Przyczyna napadu była zemsta. Horywczuk miał żal do służącej, że przeciwdziałała w podpisywaniu weksli przez dra Bylickiego na rzecz Horywczuka. W związku z tem odbyło się jeszcze kilka wtargnięć do mieszkania dra B., dokonanych przez szumowiny chodorowskie pod wodzą Władysława Srtuka i Wyżgała. Z powodu tych napadów dr. Bylicki i jego służące zostali zmuszeni do opuszczenia mieszkania. Z powodu wstrząsu nerwowego dr. Bylicki znajduje się obecnie w szpitalu powszechnym we Lwowie. Policja chodorowska aresztowała w związku z tym wypadkiem 35 osób.

Ze świata.

TŁOMACZENIE ANGIELSKIE KSIĄŻKI STARZYŃSKIEGO. Donoszą z Warszawy: Jak się dowiadujemy, wydawnictwo „The Statist", które obok wydawnictwa „The Ekonomist", jest najpoważniejszem czasopismem Anglji, zwróciło się do p. Stefana Starzyńskiego, dyrektora departamentu prezydjalnego ministerstwa skarbu, z propozycją przedrukowania książki jego p. t. „Życie gospodarcze w roku 1926" na łamach czasopisma „The Statist". Z zadowoleniem zanotować należy fakt zainteresowania się jednego z najpoważniejszych czasopism Anglji życiem gospodarczem polskiem.

ZGON ADMIRAŁA KATO. Jak z Japonji donoszą, zmarł tam gen. Kato, głównodowodzący wojennej floty japońskiej podczas oblężenia Tsing-Tan.

Kronika lotnicza.

POWRÓT LOTNIKÓW POLSKICH Z RAIDU SŁOWIAŃSKIEGO.

Budapeszt, 5 września (PAT). 3 bm. o godz. 17.15 wylądowało na tutejszem lotnisku w drodze z Białogrodu do Warszawy na dwóch samolotach wojskowych **5 lotników polskich,** a to mjr. Kwieciński, kap. Popiel, kap. Orłoś, kap. Woroniewski i por. Zwirko. Brali oni udział w raidzie państw słowiańskich Belgrad-Warszawa-Belgrad. Do granicy węgierskiej, samolotom polskim towarzyszyły 3 samoloty jugosłowiańskie. Na lotnisku przywitał lotników polskich charge d'affaires poselstwa polskiego w Budapeszcie p. Ciechanowiecki. Odjazd do Krakowa nastąpił 4 bm. o godz. 11 przedpoł.

1500 FT. ST. ZA PRZELOT Z EUROPY DO AMERYKI.

Londyn, 5 września (PAT). Pewien bogaty Kanadyjczyk, który odleciał, jako pasażer z kap. **Courthneyem zapłacił 1500 ft. st.,** chcąc dostąpić zaszczytu odbycia pierwszego przelotu z Europy do Ameryki w charakterze pasażera.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 6 września

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we wtorek, po raz czwarty „Król“, którego obecne wznowienie udowodniło raz jeszcze niespożytą siłę komiczną i aktualność politycznej satyry Flers'a-Caillavet'a. Przekonana na wszystkich trzech przedstawieniach widownia oklaskiwała przy otwartej scenie grę pp.: Strzeleckiego, Werniczówny, Treszczyńskiego, Leliwy i Milskiego w rolach głównych. Prócz tego, współdziała cały żeński i męski zespół teatru. Jutro po raz 8-my „Balladyna“.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dyrekcja zorganizowała już cały zespół operetkowy, w skład którego należą: Stefanja Żarska, śpiewaczka opery lwowskiej, Marja Szymańska-Przybylska, Zofja Duranowska z teatrów warszawskich, Marja Olska, Stefanja Kosińska, Zygmunt Malinowski, Tadeusz Pilarski (junior), Edward Rewera-Rewski, Wiktor Bojnarowski, Grzegorz Senowski, Adolf Nowosielski, Witold Rychter. Baletmistrz W. Morawski. Primamabalerina Ryszarda Górecka. Tancerki: Lida Kownacka, Marta Rella, Felicja Szafrańcówna i 8 girls. Reżyser dyr. T. Pilarski (sen.), Tad. Pilarski (jun). Kapelmistrz Yrley-Jurkiewicz. Artyści malarze: projektu prof. Z. Wierciaka, wykonawca art. malarz Walery Kozłowski. Sufler Barbara Kalinowska. Gościnnie występować będą Elna Gistedt, Lucyna Messal, Wiktorja Kawecka, Marjan Wawrzkowicz i W. Szczawiński. 24 osób chóru, orkiestra „Jazz-bandowa“. Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 8-mej. Sprzedaż biletów w handlu Rudnickiego, Linja A-B.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Król“.
Środa: „Balladyna“.
Czwartek: „Król“.

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Zabiłem“ (Sessue Hayakawa).
Nowości: „Nędznicy“ (zakończenie).
Promień: „Księżna Gdańska“.
Sztuka: „Księżniczka Tralala“.
Uciecha: „Królowa Folie Bergere“ (Mady Christians).
Wanda: „Granica śmierci“.
Warszawa: „Dziewczęta pod kontrolą“.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na środę 7 września 1927 r.

Kraków (422) Godz. 16.40—17.10: Program dla dzieci (z cyklu Bajki słowiańskie, Cz. VIII): godz. 17.15—18.35 Transmisja z Warszawy; godz. 18.40—19: Rozmaitości; godz. 19—19.25: Odczyt p. t. „Rozwój mowy człowieka“, wygł. p. T. Sysło; godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t.: „Cele lotnictwa sanitarnego“, wygł. kpt. dr. K. Michalik; godz. 20—20.30: Komunikaty; godz. 20.30: II koncert poświęcony pieśniom ludowym. — Narody słowiańskie: Rosja, Czechy, Słowaczyzna, Serbja, Chorwacja, Sławonja; godz. 22. Transmisja z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty P. A. T.; godz. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny; godz. 16.30—17: Audycja dla dzieci; godz. 17—17.15: Nadprogram, komunikaty; godz. 17.15: Koncert popołudniowy, w wykonaniu orkiestry domrzystów pod dyr. Bazylego Zubrzyckiego; godz. 18.35—18.50: Komunikat P. A. T.; godz. 18.50—19.15: „Skrzynka pocztowa“ — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Samorząd gminny a rolnictwo“ (dział „Rolnictwo“) — wygł. p. Tadeusz Niedzielski; godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy; godz. 20.30: Transmisja z Krakowa; godz. 22: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty P. A. T.

Poznań (280.4) Godz. 13: Notowania giełdy zbożowej i towar.; godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej; godzina 17.30—19: Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“; godz. 19—19.10: Nadprogram i komunikaty; godz. 19.10—19.35: 2-ga lekcja elementarnego kursu języka francuskiego, wykłada p. Omer Neveux; godz. 19.35—19.55: Komunikaty gospodarcze; godz. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „Ochrona zabytków kościelnych“, wygłosi inż. Marjan Andrzejewski; godz. 20.30—22: Transmisja koncertu z Krakowa; godz. 22.20 do 24: Transmisja koncertu z winiarni „Palais Royal“.

Berlin (483.9 i 566). Godz. 17: Koncert; godz. 20: Koncert orkiestry; godz. 22.30: Muzyka lekka.

Langenberg (468.8) Godz. 13.10: Koncert; godz. 17.30: Koncert; godz. 20: „Opowieści Hoffmanna“ — opera fant. J. Offenbacha, następnie transmisja koncertu z restauracji.

Wiedeń (517.2) Godz. 11: Koncert; godz. 16.15: Koncert; godz. 20: „Wolny strzelec“ opera romant. Webera, następnie muzyka lekka.

Brno (441.2) Godz. 19: Koncert; godz. 20: Utwory Griega; godz. 21: Muzyka dęta.

Praga (348.9) Godz. 17: Koncert; godz. 20.10: Koncert; godz. 21: Dramat; godz. 21.30: Koncert fortepianowy.

—0—

PRACE PRZY BUDOWIE RADJOSTACJI KATOWICKIEJ. Prace przy budowie radjostacji nadawczej w Katowicach posunęły się tak dalece, iż już z początkiem października stacja ta zostanie uruchomiona.

Obecnie monterzy kończą trudne i niebezpieczne prace przy montowaniu wież antenowych. Równocześnie w najbliższym już czasie wykończony zostanie budynek, który mieścić będzie aparaturę nadawczą radjostacji. Budynek ten wzniesiony został na wzgórzach za miastem, przy ul. Brynowskiej.

Studjo stacji katowickiej znajdować się będzie w centrum miasta, w gmachu Banku Związku Spółek Zarobkowych przy ul. Warszawskiej, gdzie prowadzone są intensywne prace nad przebudową lokalu.

Nowa stacja katowicka, zaopatrzona w aparaturę najnowszej konstrukcji, pracować będzie z energią pierwotną 40 kw. i 10 kw. w antenie. Aparaturę nadawczą dostarczyły światowej sławy amerykańskie zakłady radjotechniczne firmy „Western Electric Company“.

Kultura i sztuka.

SZKOŁA DRAMATYCZNA W POZNANIU. Szkołę dramatyczną, subwencjonowaną przez magistrat m. Poznania i związaną ściśle z dyrekcją teatrów miejskich, otwiera 15-go września r. b. wielkopolska Szkoła muzyczna w Poznaniu. Egzamina wstępne odbędą się 11 i 12 września. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat wielkopolskiej Szkoły muzycznej w Poznaniu, ul. Ratajczaka 36, w godzinach od 10 do 13 i od 15 do 18.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU GEOLOGICZNEGO. W sobotę dnia 3 b. m. odbyło się w Bukareszcie otwarcie międzynarodowego Kongresu geologicznego. Specjalnym przedmiotem obrad Kongresu są Karpaty. Udział w kongresie biorą liczni zagraniczni przedstawiciele nauki. Pierwsze posiedzenie odbyło się w lokalu fundacji uniwersyteckiej im. księcia Karola.

SZWEDZKA PIEŚŃ LUDOWA. W Sztokholmie odbył się zjazd szwedzkich muzykantów wiejskich, poświęcony starym, bo kilkaset lat liczącym tańcom wiejskim i ludowym melodjom. Tradycja pieśni ludowej cieszy się w Szwecji wielkiem poszanowaniem, a dzisiejsze piosenki wiejskie komponowane są przez potomków dawnych wiejskich muzyków, którzy — co dziwne — nie poszli za nowym kierunkiem, lecz zachowują stary rytm, przekazany im w pieśniach ojców. Bogate skarby szwedzkich pieśni ludowych wykazują charakterystyczny podton smutku, podczas gdy melodje taneczne są wesołe i skoczne. Obecnie, przy pomocy szwedzkiego Riksdagu, czynione są starania spisania i zachowania tych starych pieśni.

Książki szkolne.

— **Ks. Gadowski W.: „Zarys historji Kościoła katolickiego“.** Wydanie szóste. Część I. Książnica Atlas. 1927 r.

Nowe wydanie znanego podręcznika występuje w nowej szacie i przedstawia się pod względem typograficznym nierównie korzystniej, niż wydanie poprzednie. Podzielono podręcznik na dwie części, z których pierwsza obejmuje piętnaście wieków, t. j. dzieje Kościoła aż do wystąpienia Lutra. Ryciny fantazyjne opuszczono, a zamieszczono udatne przekroje poziome i poprzeczne stylów: bazylikowego, bizantyńskiego, romańskiego, gotyckiego i renesansu. Typografja uwypukla nawet wybornie dodatnie strony treści. Wiadomo, że plany szkół średnich przeznaczają naukę dziejów Kościoła na klasę piątą i szóstą, gdzie nie zrywa się jeszcze z obrazkami dziejowemi, a przecież partje ważniejsze przerobić trzeba w sposób zbliżony do naukowego. Poręcznik czyni w całej pełni zadosyć jednemu i drugiemu postulatowi. Spotykamy tu życiorysy wszystkich wybitniejszych postaci, a zarazem widzimy tu i ówdzie wzmianki o źródłach dziejowych i ich ocenę, co zaprawi uczniów do krytycznego pojmowania dziejów w sposób wolny od przesady. Zamiast przeładowania datami i imionami własnemi, widzimy uwydatnienie wewnętrznego wpływu wypadków i ich konsekwencji. Ujemne karty w dziejach Kościoła nie są pominięte, ani upiększone, a przecież nie rażą, bo podano zawsze ich powody główne. Herezje przebrzmiałe omówione są krótko, natomiast wiele uwagi poświęcono cywilizacyjnej pracy Kościoła w każdym okresie, tak, iż podręcznik możnaby nazwać dziejami kultury chrześcijańskiej. Z istniejących podręczników do nauki dziejów Kościoła jest on niewątpliwie najlepszy.

— **Stanisław Pawłowski: Geografja Europy.** Książnica Atlas. 1927 r.

Geografja jest nauka o stosunkach rzeczywistych, a nie oderwanych. Tem samem jest nauką aktualną, która winna dawać obrazy krajów świeże i pulsujące życiem. Wszystko, co tchnie starością, w sensie wiadomości choćby tylko nieco przestarzałych, nie może mieć miejsca w geografji. W tym duchu napisany jest podręcznik Pawłowskiego. Zawiera on nietylko najnowszy stan badań nad fizyczną stroną kraj. obrazów geograficznych, lecz także możliwie najnowsze dane o stosunkach politycznych i gospodarczych krajów europejskich. Uczeń poznaje tu szczegółową geografję wielkich potęg zachodnich, oraz państw sąsiadujących z Polską. Te ostatnie kraje, a zwłaszcza Czechosłowacja, Rumunja, Niemcy i Rosja, zostały w książce szeroko uwzględnione. Niemniej znalazło się miejsce na kraje sąsiednie nieco dalsze. W wiadomościach ogólnych o Europie znajdujemy to, co uczeń na wyższym stopniu nauczania winien wiedzieć z geografji ogólnej. Często również objaśnia autor pewne pojęcia ogólne na przykładach szczegółowych.

Pod względem metodycznym książka stosuje w ograniczonej mierze metodę indukcyjną. Autor podaje przykładowo cały szereg pytań, za pomocą których nauczyciel może wprowadzić ucznia, przy największem zawsze posługiwaniu się mapą i obrazem w przedmiot nauczania. Łatwe ćwiczenia są przeznaczone na domowe prace ucznia. Język jest prosty i jasny, zdań długich i zawiłych autor unika. Ogromne bogactwo dobrych, a oryginalnych ilustracyj ułatwia i ożywia naukę. Przeważnie są to ilustracje w innych podręcznikach niespotykane. Książka jest utrzymana na poziomie pojemności umysłowej przeciętnego nawet ucznia. Ogromny nacisk na zjawiska geograficzno-gospodarcze czyni ją nietylko potrzebną w szkole, ale sprawia, że jest to podręcznik wychowawczy nieodzowny. Można żywić nadzieję, że uczeń naszej szkoły, po przerobieniu podręcznika geografji Europy Pawłowskiego, będzie jako tako orjentował się w dość zawiłych stosunkach europejskich. Tem samem książka może spełnić cel, jaki ma przed sobą nasza szkoła, gdy chodzi o geografję, a mianowicie może w poważny sposób ułatwić budowę podwalin naszego wychowania obywatelskiego.

— **Homer: „Odyseja“.** Opracował **St. Witkowski.** Książnica Atlas. 1927.

Świeżo ukazało się wydanie Odyseji Homera dla użytku gimnazjów, opracowane przez prof. uniwersytetu lwowskiego, Stanisława Witkowskiego. Ponieważ w ubiegłym roku szkolnym Książnica lwowska wydała także Iljadę w oryginalnem opracowaniu prof. A. Rapaporta, przeto gimnazja nasze nie potrzebują już uciekać się do „zastosowanych“ wydań niemieckich Homera, któremi musiały się posługiwać dotąd.

W wydaniu Odysei zarówno wstęp i dodatek, jak tekst opracowane są samodzielnie przez wydawcę. Wstęp i dodatek przynoszą rezultaty najnowszych badań nad Homerem. Położono w nich nacisk przedewszystkiem na te strony, które w ostatnich czasach stoją na pierwszym planie badań, t. j. na stronę estetyczną, a więc na artyzm i technikę poetyczną Homera. Plany pałacu Odyseusza i ilustracje zdobią i objaśniają tekst.

— **Z. Sosnowski: „Życie w akwarjum“.** Bibljoteka Iskier, t. XIII). Książnica Atlas, 1927.

Książka ta jest bodaj pierwszą, oryginalną, obszerniejszą pracą w języku polskim, która daje pewien całokształt wskazówek: jak urządzić i pielęgnować akwarjum, oraz mówi o tem, co i jak w niem hodować należy. Wśród roślin i zwierząt, które książka do hodowli poleca, zrobiony został wybór. Mianowicie autor podaje tylko okazy krajowe (poza jedną złotą rybką), a przytem takie, które każdy zamiłowany hodowca z łatwością sam sobie na wycieczkach zdobyć może, a których życie w akwarjum daje pole do ciekawych i samodzielnych obserwacyj i dociekań. Dla książki (pomijając część o urządzeniu akwarjum) wybrana została forma oddzielnych opowiadań, z których każde może być czytane oddzielnie i stanowi samo dla siebie pewną całość. Niemniej jednak opowiadania te wiążą się ze sobą, tworząc dopiero wspólnie całkowity obraz tego, co wśród naszej flory i fauny naprawdę ciekawego, a przytem nadającego się do hodowli, w akwarjum spotykamy. Wśród opisywanych okazów mamy zarówno takie, których życie i rozwój wymaga od hodowcy wielu zabiegów i starań, jak też i inne, których chów w akwarjum nie przedstawia żadnych trudności, dzięki czemu w książce tej znajdzie dla siebie wskazówki zarówno hodowca starszy, często już wyrobiony, jak też i zupełnie młody i niedoświadczony. Książka ta nadaje się przytem nietylko dla hodowców-specjalistów, ale zaciekawić może każdego, kto czy to życiem w akwarjum, czy wogóle życiem przyrody w jakikolwiek sposób się interesuje. Cel ten osiąga „Życie w kwarjum“ dzięki temu, że opowiadania, tam zawarte, nie są suchemi wywodami naukowca-teoretyka, ale raczej wspomnieniami młodego hodowcy-praktyka i miłośnika opisanemi w większości wypadków na podstawie własnych obserwacyj, prowadzonych od najmłodszych, bo jeszcze szkolnych lat. Książka „Życie w akwarjum“ przydać się może zarówno młodym amatorom-hodowcom, np. uczniowi szkół powszechnych średnich, jak i wszystkim tym, którzy ucząc innych o przyrodzie ojczystej, pragną ich do tej przyrody rozmiłować i do badań nad nią zachęcić.

—o§o—

Przegląd czasopism.

— **Nr. 36 „Wiadomości Literackich“** zawiera następujące artykuły: „Krytyk sowiecki o Stefanie Żeromskim“ w przekładzie J. Barskiego, „Ojciec Conrad“ K. Czechowskiego, „Ostatnia Cyganerja“ J. Mieczysławskiego, „Lautreamont i Apollinaire“ A. Prędskiego, „O Polsce odrodzonej“ A. Wyleżyńskiej, „Druciarz boży“ J. Wołoszynowskiego, „Mistyk i reporter“ S. Napierskiego, „Listy ze wsi“ H. Drzewieckiego, „Międzynarodowy Kongres prawa autorskiego“ S. Czosnowskiego, „Nie płacz Dante“ Antoniego Słonimskiego, oraz mapę nieba literackiego.

— **Nr. 36 „Bluszczu“** zdradza, jak zwykle, żywe wyczucie tętna zarówno społecznego, jak i domowego życia naszego kraju. Artykuł wstępny dra H. Naglerowej porusza zagadnienia abolicjonizmu, czyli najnowszych — i należy się spodziewać najskuteczniejszych — metod walki z prostytucją. W artykule „Przymus obyczajności powszechnej“ M. H. Szpyrkówna ze zwykłą sobie wnikliwością i głębią odczucia, nawołuje do podniesienia poziomu kulturalnego biedniejszych warstw społecznych, zapowiadając szereg konkretnych projektów w następnym numerze. Dział społeczny dopełnia ciekawy szkic Jastrzębskiej „Królowa Marja Rumuńska“. Niezwykle zajmująco przedstawia się beletrystyka: świetna nowela znanej poetki, Felicji Kruszewskiej, p. t. „Ucieczka“, oraz dalszy ciąg powieści W. Miłaszewskiej „Kaczęta“. Poezję reprezentuje wdzięczny talent Z. Łotockiego. Numer uzupełniają artykuły „Kobiety alpinistkami“, „Rozrywkowe i zdrowotne półkolonje dla dzieci w Warszawie“, „Szkolnictwo artystyczno-przemysłowe“ i szereg innych.

—0—

Dział gospodarczy

Wykonalność planu Davesa pod znakiem zapytania.

Program spłat rat odszkodowawczych przez Niemcy ustalone planem Davesa jak dotychczas funkcjonował bez zarzutu, jednakże ostatnio szereg wybitnych ekonomistów, między innemi znany fachowiec angielski w tej dziedzinie J. M. Keynes, poddają plan ten ostrej krytyce i zarzucają mu niewykonalność. Dotychczas bowiem Niemcy regulowali raty odszkodwawcze z wpływów kolei żelaznych i z procentów od obligacyj kolejowych i przemysłowych, zaś dalsze źródło spłat, podatki nie były przewidziane na lata dotychczasowe. I tak w pierwszym roku Rzesza spłaciła 1 miljard marek w złocie z procentów od obligacyj kolejowych, w drugim roku 1,200 miljonów marek w złocie, z czego 500 milonów osiągniętych ma być coprawda z sum budżetowych Rzeszy, lecz nie z wpływów podatkowych, ale ze sprzedaży akcyj i obligacyj wydzierżawionych prywatnemu konsorcjum kolei uprzednio państwowej. Dopiero w roku zużytkowane mają być wpływy podatkowe w Rzeszy w sumie 110 mil. marek, w roku czwartym przypada rata 1,750.000.000 mk. w złocie, z czego 500 miljonów marek ma być pokrytych z sum budżetowych, zaś do 1 października 1928 Rzesza musi pokrywać 1.250 miljonów marek w złocie rocznie odszkodowań ze swych wpływów podatkowych. **Jak dotychczas, Rzesza wywiązywała się ze swych zobiązań, gdyż miała przeznaczone na ten cel sumy z procentów od obligacyj kolejowych i przemysłowych, których realizacja nie podlegała żadnej wątpliwości.** Jednak obecnie **raty ma spłacać głównie z sum budżetu Rzeszy, tymczasem budżet ten,** który do roku 1925 wykazywał nadwyżki, obecnie **w r. 1926-7 wykazuje już deficyt sięgający sumy 850 miljonów marek w złocie.** Oczywistem jest, że przy tak deficytowym budżecie, wykluczone jest pokrywanie spłat odszkodowawczych z sum budżetowych.

Otóż J. M. Keynes twierdzi, że Niemcy mogłyby wypełniać swe zobowiązania w latach przyszłych tylko w tym wypadku, gdyby stan gospodarczy państwa polepszył się tak wydatnie, iżby eksport dał znaczne nadwyżki. Niemcy musiałyby zwiększyć swój eksport w tym celu przynajmniej o 1/3. Stajemy tutaj więc wobec błędnego koła, **gdyż niepodobna przyjąć, by sfery gospodarcze Anglji zgodziły się na taką ekspanzję gospodarczą Niemiec** i dopuściły do podobnego wzrostu konkurencji.

Opinja Keynesa jest wymierzona wprost przeciw Francji, najbardziej zainteresowanej w spłacie odszkodowań i jest jaskrawem odbiciem tendencyj i opinji sfer przemysłowych angielskich, które obawiają się konkurencji Niemiec, a niechętnie i obojętnie usposobione są wobec kwestji spłat odszkodowań.

rom. b.

Wojna naftowa anglo-sowiecka.

Jak wiadomo, angielski koncern naftowy Royal Dutch-Shell rozpoczął zorganizowaną walkę z przemysłem naftowym Rosji sowieckiej. Najostrzejszym terenem starć są kraje Europy środkowej, równocześnie zaś zwrócono zarówno, w Anglji jak i w Rosji baczniejszą uwagę na tereny produkujące naftę. Największym odbiorcą produktów naftowych rosyjskich były dotychczas poza Anglją — Włochy. W pierwszej połowie roku gospodarczego 1926-7 Rosja dostarczyła Włochom przeszło ćwierć miljona ton ropy t. j. około 40 proc. zapotrzebowania włoskiego. Tutaj więc niewątpliwie koncern Royal Shell dążyć będzie do opanowania rynku i wyparcia konkurencji rosyjskiej. Poza Włochami terenem walki są przedewszystkiem Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja. Czechosłowacja z punktu widzenia interesów sowieckich jest terenem niezwykle podatnym i pokrywa obecnie 50 proc. swego zapotrzebowania naftowego w Rosji. Na tym terenie ma koncern angielski małe szanse wyparcia nafty sowieckiej, zwłaszcza że do momentów natury gospodarczej, przyłączają się momenty natury politycznej.

Znacznie bardziej skomplikowaną i doniosłą jest rola, jaką odegra Rumunja w tej

walce. Produkcja naftowa rosyjska wzrosła prawie dwukrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym, jednakże mimo to możliwości eksportowe rumuńskiego przemysłu naftowego są wyzyskane jedynie częściowo, głównie z powodu trudności komunikacyjnych. Jest to moment, niezwykle ważny dla Royal Shell. Ponieważ 2/3 całej produkcji rumuńskiej skupionych w Towarzystwie „Astra Romana" należy bezpośrednio do Royal-Shell, a co zatem idzie od wpływów angielskich, przypuszczalnie koncern zacznie forsować na drodze politycznej przeprowadzenie inwestycyj komunikacyjnych, co umożliwiłoby z czasem wyparcie przez ropę rumuńską, przetwory ropne, a w szczególności benzynę, produktów naftowych rosyjskich, nietylko z Jugosławji i Czechosłowacji, ale nawet z Włoch. Polska polityka naftowa oczywiście musi brać pod uwagę kształtowanie się stosunków w przemyśle naftowym Europy środkowej, gdyż nie pozostanie ono, bez wpływu na zakres interesów naftowych polskich.

—o§o—

Diarjusz ekonomiczny.

— **Koszta utrzymania w Warszawie w sierpniu** w porównaniu z lipcem wzrosły o 1% jak ustaliła komisja badania zmian kosztów utrzymania.

— **Rokowania łotewsko-polskie o traktat handlowy** są w najważniejszych punktach zupełnie zakończone. Chodzi tylko o pewną różnicę zdań co do sformułowania tekstu.

— **Przedstawiciele amerykańskiego konsorcjum bankowego,** które ma sfinansować pożyczkę dla przemysłu łódzkiego w wysokości 5 mil. dol. przybywają w najbliższych dniach do Łodzi.

— **Konflikt węglowy między Polską a Czechosłowacją zaostrzył się.** Wobec tego, że kopalnie na polskim G. Śląsku wstrzymały wysyłkę węgla do Czechosłowacji, koksownie zagłębia karwińskiego nie wysyłają koksu do Polski.

— **Brak produktów spożywczych, nie wyłączając zboża, daje się odczuć w Rosji.** W związku z brakiem mleka i produktów mlecznych ceny tych artykułów podniosły się ostatnio o blisko 20%.

— **Ogólno-światowa produkcja ropy naftowej** wyniosła w r. 1926, 1.093 miljonów baryłek. Najwięcej wyprodukowały Stany Zjednoczone, gdyż 70.13%, następnie Europa 8.79, Meksyk 8.24, Ameryka Południowa 6.06, Azja 6.46.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO W SIERPNIU WZRÓSŁ POWAŻNIE. Według prowizorycznych obliczeń, wydobyto węgla na Górnym Śląsku w miesiącu sierpniu b. r. 2 milj. 334.738 ton, czyli o 97.000 ton więcej, aniżeli w lipcu, a o 330.000 ton więcej, aniżeli w czerwcu rb. Co do ilości zbytu na rynku wewnętrznym, brak narazie danych. Przypuszczać jednak można, że zbyt w kraju wynosić będzie tyle, ile w lipcu, tj. około 1.400.000 ton. Natomiast wzrósł poważnie eksport węgla, bo osiągnął cyfrę 876.000 ton, czyli o 96.000 ton więcej, aniżeli w lipcu i o 166.000 więcej niż w czerwcu. Zwiększenie się wydobycia węgla spowodowane było wzrostem eksportu.

OBRADY KARTELU SZYNOWEGO A POLSKA. W czasie od 16 do 28 bm. odbywać się będą w Luksemburgu obrady międzynarodowego kartelu szynowego. Równocześnie komitet rozdzielczy międzynarodowego kartelu stalowego ustali kwoty produkcji na czwarty kwartał 1927 r. Obrady mają również dotyczyć dopuszczenia Polski do kartelu szynowego.

AKCJA KREDYTOWA P. K. O. Fruktyfikacja kapitałów, zgromadzonych przez P. K. O., ma miejsce w formie akcji kredytowej. P. K. O. udziela kredyty bądź bezpośrednio, przez zakup od instytucyj emitujących papierów kredytowych państwowych, komunalnych i hipotecznych, bądź też bezpośrednio w formie pożyczek wekslowych. W ciągu pierwszego półrocza rb. P. K. O. zakupiła wyżej wymienionych papierów wartościowych łącznie za sumę zł. 45.5 miljonów. Stan ich wynosił w dniu 30 czerwca br. — 81.3 miljonów złotych. Pożyczki wekslowe udzielane są wyłącznie tylko spółdzielniom kredytowym i to jedynie, w myśl wniosku Związków Rewizyjnych tych spółdzielni. Stan udzielonych pożyczk tego typu, wraz z kwotą pożyczek dawnych, t. zw. lokat, które są w stadjum likwidacji, wynosił w dniu 30 czerwca br. zł. 34.3 milj.

POLSKA FLOTA HANDLOWA PRACUJE. Nasza morska eskadra handlowa w ostatnich swych rejsach przewoziła następujące ładunki: „Poznań" wyładowuje w Gdańsku od 25 bm. około 2.450 ton złomu. „Kraków" przybył dnia 26 ub. m. z Vallvik do Lulca, skąd zabierze pełny ładunek rudy do Gdańska. „Wilno" ładuje w Dunkierce od dnia 13 ub. m. złom do Gdańska, „Katowice" ładuje w Gdyni od 25 ub. m. węgiel do Malmoe, „Toruń" ładuje w Gdańsku od dnia 25 ub. m. węgiel do Rygi, „Warta" ładuje w Gdańsku do 15 ub. m. drzewo do portu Garston.

„Warta" został zafrachtowany na ładunek fosfatów 3.300—3.700 ton ze Staxu do Gdańska. „Toruń" został zafrachtowany na pełny ładunek węgla z Gdańska do Rygi, „Kraków" został zafrachtowany na przewóz węgla z Gdyni do Szwecji do końca bieżącego roku.

WZROST PRODUKCJI RUDY ŻELAZNEJ W POLSCE. Wydobycie rudy żelaznej w lipcu według obliczeń tymczasowych osiągnęło 46.059 ton w całej Polsce. Robotników zatrudnionych było 6.388. Zwiększenie się wydobycia w lipcu w stosunku do czerwca o 4.227 ton czyli o 10 proc., spowodowane było większą ilością dni roboczych w lipcu (o 3 dni). W okresie pierwszych 7-miu miesięcy b. r., wydobyto rudy żelaznej ogółem 285.648 ton; w tym samym okresie czasu 1926 r. wydobyto — 153.628 ton. Wydajność pracy w tonach wydobytej rudy na jednego robotnika w ciągu miesiąca dla całej załogi wynosiła: dla wszystkich okręgów razem w czerwcu 6.57 ton, w lipcu — 7.21 ton. W związku z dużym popytem na surówkę konjunktura dla rudy żelaznej w dalszym ciągu była pomyślna. Wobec tego w radomskim okręgu zakłady Ostrowieckie po uruchomieniu w maju kopalni „Mikołaj", przystąpiły do uruchomienia dwóch innych kopalń „Walenty". W miesiącu sprawozdawczym żadnych przerw w pracy kopalń rudy żelaznej nie było. Przywóz rudy zagranicznej wyniósł w lipcu 65.808 ton, wobec 60.233 ton przywiezionych w czerwcu br., t. j. zwiększył się o 9.2 proc. Od początku br. przywóz rudy zagranicznej doszedł do 383.973 ton wobec 114.190 ton w tymże okresie 1926 r.

DEFICYT W ZAGRANICZNYM HANDLU WĘGIER. Węgierski bilans handlowy zagraniczny wykazał w lipcu nadwyżkę importu w wysokości 31.1 miljonów poenge. W okresie pierwszych 7 miesięcy b. r. węgierski bilans handlowy zagraniczny wykazuje bierność w wysokości 209.7 miljonów poenge, wobec 89 miljonów w tym samym okresie czasu roku ubiegłego. Wzrost bierności bilansu przypisać należy po części inwestycjom, które spowodowały nadwyżkę przywozu węgla, drzewa i maszyn.

Impresje łódzkie.

Łódź, 5 września.

Tramwaj elektryczny Łódź-Zgierz biegnie ulicą Łagiewnicką. Jest to już właściwie arterja zamiejska. Małe, parterowe domki drewniane, poprzetykane zrzadka tylko piętrowemi domami murowanemi. Tam i sam, w dumnem odosobnieniu wznoszą się czerwone gmachy fabryczne. Niezliczone kawiarenki, piwiarnie, mleczarnie. Nędzne, brudne, o podejrzanym wyglądzie.

Niedziela. Ruch świąteczny. Wśród pasażerów: robociarze, odbijający od zwykłego tłumu niedzielnego zaniedbaną dystynkcją swych ubiorów. Młody, prosty jak sosna, robotnik w nasadzonej niedbale na głowę czapce, z pod daszka której wygląda rasowy, czysty profil, ujeżdża kilka stajań, zajmując wbrew przepisom miejsce na stopniu.

Tramwaj pędzi szybko. Łagiewnicka z uporem manjaka wyciąga swe macki coraz dalej i dalej. Kończy się wreszcie w szczerem polu. Miasto nie daje za wygraną, wyrzuca z siebie, wyładowuje cząsteczki swej energji i osadza je w postaci fabryk, fabryczek wśród pól i łąk.

Mijamy Juljanów, Helenówek, Łagiewniki, Adamówek. Na horyzoncie wyrasta wieża kościelna. Ukazują się kominy, zarysy dachów fabrycznych — Zgierz.

Mijamy kilka uliczek o typowym profilu i wyglądzie małego, prowincjonalnego miasteczka. Wysiadamy przy Nowym Rynku.

Miły, bezpretensjonalny placyk. Ładne, dobrze utrzymane skwery. Atmosfera spokoju, umiaru, szczęśliwej wegetacji. Nikt się tu nie śpieszy, nie biegnie, nie potrąca. Cukiernia, do której się wchodzi po schodkach aż dyszy małomieszczańskiem „szczęściem w zakątku". Kilka stolików, obsadzonych przez „familje", wydatna konsumcja ciastek, w obocznym pokoju wygrywa ktoś wcale umiejętnie ś. p. polki Namysłowskiego, na dźwięk których nawet drzewa ze skwerku kiwają gałęźmi ze zdumienia.

Na prawo od Rynku biegnie spadzisto długa ulica, u wylotu której majaczy w oddali Stary Rynek. Zapuszczamy się w tę największą arterję zgierską i... jakby ręką odjął. Znika urok „szczęścia w zakątku". Brudne domy, nędzne sklepiki, stęchłe, sparte powietrze, ohydne wyziewy z kanałów, przecinających ulicę w dwóch miejscach. Atmosfera uwiądu, zapuszczenia, nędzy. Coś niedopowiedzianego, nieokreślonego wisi w powietrzu i kładzie się na duszę przechodnia, jak gęsty, szary kurz, unoszący się kłębami w jezdni. Czerwony, jaskrawy plakat odrzyna się widocznie na murze. Obwieszczenie o licytacji za zaległe podatki miejskie.

„Wystawione na sprzedaż licytacji publicznej: 1) bufet drewniany z metalową poręczą, 2) sześć łyżek stołowych, zwykłych. Uprzedza się licytantów, aby się stawili na miejscu odrazu z niezbędną gotówką".

Niezbędna gotówka na nabycie 6 łyżek stołowych, zwykłych!

Nieco dalej pstrzy się na murze ręcznie wymalowany afisz, zwołujący publiczność na „przedstawienie nowego filmu" w kinematografie „Wenus", z udziałem „szlagierów, artystów, etc.".

A oto już i Stary Rynek. Piękny, obszerny plac. Z obu stron okalają go stare, stylowe domy. W głębi ratusz i piękny o strzelistej wieżycy kościół. Cisza martwa, spokój. Trzecie oblicze miasta. Ni dziś, ni jutro, lecz szacowne, sędziwe, łagodnie zamyślone wczoraj zeń przemawia.

Różne wiadomości.

HONORY WOJSKOWE DLA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY. W katedrze miasta Canterbury znajduje się kaplica św. Michała, zwana zwykle kaplicą żołnierzy frontowych, spoczywa bowiem w niej księga, zawierająca imiona i nazwiska wszystkich szeregowców, podoficerów i oficerów pułku East-Kent (Kentu wschodniego), którzy polegli na polach bitew.

Księga ta obejmuje obecnie 6.500 nazwisk, począwszy od szeregowców, a skończywszy na 2 generałach i leży w kaplicy wciąż otwarta, pod siatką ochronną. Codziennie zrana przybywa do tej kaplicy jeden z szeregowców powyższego pułku i otworzywszy zamek siatki kluczem, otrzymanym od kustosza kaplicy, salutuje przed księgą i odwraca jedną jej kartę, zamyka siatkę i opuszcza z całą powagą progi kaplicy.

Żołnierze pułku East Kent uważają sobie za zaszczyt wielki, gdy delegowani są do dopełnienia tej ciekawej ceremonji, tylko bowiem tacy, którzy odznaczyli się niezwykłą gorliwością w spełnianiu obowiązków, dopuszczani są do niej.

Delegat otrzymuje, jako odznakę honorową, laskę oficerską ze srebrną rączką i kroczy z nią do katedry, gdzie też po tej lasce poznawany jest przez kustosza kaplicy. Nie trzeba jednak sądzić, że przyczyną tego surowego ceremonjału, jak wogóle i samej ceremonji, było okazanie czci poległym towarzyszom broni, choć z czasem ceremonja ta przybrała istotnie taki charakter.

Cała, mianowicie, księga sporządzona jest z kart pergaminowych, artysta więc, który ją wykonał i wciągnął do niej spis żołnierzy poległych, dowiedziawszy się, że księga ma być stale otwarta, zaproponował kustoszowi kaplicy codzienne przewracanie jednej karty, aby w ten sposób wystawiane kolejno na światło dzienne karty pergaminowe żółkły równomiernie. Obecni przy tej rozmowie dwaj oficerowie pułu East Kent osądzili odrazu, że przewracania codziennie kart księgi powinni dokonywać tylko żołnierze ich pułku.

Pomysł ten okazał się w skutkach doskonały, gdyż wszyscy żołnierze pułku East Kent współzawodniczą teraz w gorliwości, aby dostąpić zaszczytu odwrócenia karty księgi pamiątkowej.

PLAGA ORŁÓW. Południowe okręgi Australji nawiedziła — według wiadomości, nadchodzących z Adelajdy do pism londyńskich — istna plaga orłów, wyrządzających wielkie szkody w stadach bydła. Zwłaszcza w pobliżu źródeł lub studzien dozorcy stad widują nieraz po piętnaście i dwadzieścia orłów, czyhających na zdobycz. Szczególnie jagnięta są ich łupem ulubionym. Niech tylko jagnię oddali się nieco od stada, to z pewnością padnie ofiarą niebezpiecznych rabusiów. Próbowano walczyć z niemi, podrzucając w miejscach, uczęszczanych przez orły, kawały mięsa ze strychniną. Środek ten jednak okazał się bezskuteczny, władze więc Australji południowej wyznaczyły nagrodę 2 szylingów 6 pensów za każdego zabitego orła.

—0—

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1 pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.